Rok 1871. Kraków, niedziela 26 listopada. Nr. 271.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie na grudzień złr. 2 c. —
Przesyłką pocztową w państwie austrjackiém . . złr. 2 c. 25

Przedpłatę przyjmuje się tylko od Igo każdego miesiąca.

Kraków 24 listopada.

Zjazd delegacji naszéj w Wiedniu przed kilkunastu dniami mógł dać nadzieję, że delegacja wywrze wpływ jakiś na utworzenie nowego gabinetu — i że w skutek tego wpływu gabinet nowy składać się będzie z żywiołów przychylnych Galicji.

Kiedy się jednak pokazało, że delegacja zjechała na to tylko, aby z mianemym już ministrem Kellerspergiem układać się, stwierdziliśmy smutny fakt, że delegacja sama nawet nie myśli wpływać na skład przyszłego ministerstwa, ale tylko jedzie do Wiednia, aby przyjąć fakt dokonany i układać się z tym, kogo inne wpływy do steru rządu powołają, choćby to był centralista.

Widząc taką niemoc delegacji i brak znaczenia w Wiedniu, wyraziliśmy życzenie, aby na teraz przynajmniéj dzisiejsze ministerstwo prowizoryczne utrzymać, które dla nas dogodniejszémby było, aniżeli gabinet centralistyczny.

Tymczasem gabinet centralistyczny stanął dziś u steru pomimo bytności w Wiedniu komitetu delegacyjnego złożonego z pp. Zyblikiewicza, Czerkawskiego i Ludwika Wodzickiego.

Pytamy się więc, co ci panowie w Wiedniu robili? Gorzéj dla nas usposobionego ministerstwa, jak ministerstwo Auersperg-Lasser-Banhans-Glaser itd, trudno sobie pomyśleć. Nie wiemy nawet, czy w ministerstwie takiém będzie miejsce dla ministra-Polaka. Gdyby delegacja na zjeździe wiedeńskim, tak jakeśmy tego żądali, była wystąpiła z jakąś jawną uchwałą w duchu anticentralistycznym i na wypadek centralistycznego ministerstwa zapowiedziała abstencję z rady państwa, byłoby nie przyszło do gabinetu Auersperga, a w najgorszym razie byłoby utrzymaném dzisiejsze dogodniejsze dla nas ministerstwo prowizoryczne z ministrem dla Galicji. Tego delegacja nie zrobiła; natomiast jednak uchwaliła 4 punkta, mające niby zawierać postulata Galicji, a które są albo zbyteczne, bo już dawno ustawami nam przyznane, jak punkt o języku polskim; albo sprzeciwiające się rezolucji, jak punkt o odpowiedzialności ministra dla Galicji wobec sejmu.

Widzimy więc, że delegacja wchodzi znowu na fałszywą drogę, bo w stanowczych chwilach z założonemi rękami przypatruje się biegowi spraw, nie mogąc zdobyć się na żaden czyn, któryby chwiejące się szale przeważył na naszą korzyść.

Dziś wobec centralistycznego gabinetu przedlitawskiego powtarzamy: nie pozostaje delegacji naszéj nic innego, jak szukanie punktu oparcia w hr. Andrassym i popieranie jego polityki, między którą a polityką centralistów prędzéj czy późniéj musi przyjść do rozłamu.

Hr. Andrassy nie może uczynić z siebie następcy i naśladownika Giskry i Herbsta, nie może iść drogą gabinetów centralistycznych. Tylko od delegacji naszéj zależy, aby mądrém postępowaniem i polityczném wyzyskiwaniem sytuacji stworzyła sobie silną podstawę działania w celu przeprowadzenia tych żądań, od których kraj ani na włos nie odstąpi.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 23 listopada.

K. Przywykliśmy od jakiegoś czasu wyłącznie z dziennikarskich głosów radzić o opinji publicznéj kraju. Jestto może stosowném w krajach, gdzie dzienniki polityczne liczyć można na setki, gdzie nietylko każde stronnictwo ale i każdy odcień jego, każda, by najmniejsza nawet frakcja ma własny swój organ, gdzie przeto w umysłowém życiu narodu nie masz jednego drgnienia, któreby się w lot nie odbiło w jedném z pism politycznych. U nas jednak, posiadających obecnie na 5 miljonową ludność pięć tylko politycznych organów, kto chce zbadać opinję publiczną i dosłyszeć choćby najdrobniejszego jego głosu, nie może się zadowolić objawami dziennikarskiemi, lecz musi podsłuchać „co mówią"? A témbardziéj we Lwowie, gdzie oba organa polityczne miejscowe — śmiało to rzec można — mają więcéj przeciwników niż czytelników, a i między czytelnikami pewno więcéj niż połowę takich, którzy z niedowierzaniem biorą je do ręki.

Owoż nie spuszczając się na to, co piszą — podsłuchałem co mówią — i donieść wam muszę o wyrabiającym się tutaj prądzie, który zdaniem mojém jest równie złym.

Przez długie lata wierzyli ludzie, że „Francja da wojsko, Anglja da pieniądze" i będzie — Polska. Potem miała Austrja restaurować Polskę — i znowu wierzono temu, jak niegdyś zbawieniu przez Francję. Obecnie będzie Polskę restaurował... Bismark. W dziennikarstwie myśl ta tu i owdzie przebijać się poczęła, w opinji ogółu jednak coraz wyraźniejsze przybiera kształty, i nie jest płonną obawa, że sobie z tego nową zrobimy wiarę, która nas przyprawi o bezwładne oczekiwanie zbawcy w pikelhaubie. A wzmaga się to od chwili, gdy ster spraw zagranicznych objął Andrassy, stanowczy zwolennik sojuszu pruskiego, a jako Węgier urodzony przeciwnik Moskwy. Odtąd już na pewne marzą o tém niemiecko-austrjacko-węgiersko-polskiém przeciw Moskwie przymierzu, a że ono wkrótce zwycięży, o tém nikt już na chwilę nie wątpi. Kombinacji téj nie uważam jednak wcale za prawdopodobną. Mojém zdaniem bowiem, Bismarkowi do uwieńczenia dzieła jedności niemieckiéj, na teraz i n n y c h trzeba prowincji a nie nadbałtyckich, że właśnie te i n n e prowincje leżą na nieszczęście w Austrji, że Niemcy austrjaccy (a nie zapominać, iż Niemcy nad Dunajem a nad Spreą to j e d n a armja) działają w duchu destrukcyjnym i są przeszkodą jakiego takiego skonsolidowania monarchji, że przeto gdyby przedsiębiorczość pruska chciała sobie teraz nowe pole otwierać, to prawdopodobniéj otworzy je sobie w Austrji a nie w Moskwie. Nadbałtyckie prowincje, to smaczny kąsek, ale — na późniéj. Z Austrji smaczniejsze dostać można. A dodam jeszcze, że jak powszechnie wiadomo, dzisiejszy panujący moskiewski jest przeciwnym wszelkiéj wojnie w Europie, a tém bardziéj wojnie z Prusami. Wreszcie, gdyby nawet do wojny takiéj przyszło, to jeszcze wielkie pytanie, czy Bismark nie wolałby Wisłą odgraniczyć się od Moskwy, a może i Brześciem Litewskim, niż tworzyć Polskę, którąby wzrosłszy w siłę, mogła z czasem zapytać o tytuł posiadania Poznańskiego i Prus zachodnich.

Ale dajmy na to, żeby kombinacja ta była bardzo prawdopodobną, albo i pewną — to niezaprzeczy nikt, że wnioski, jakie z niéj ludzie wysnuwają, że wpływ jaki ona dziś na umysły wywiera, wielce może być zgubnym. Bo już bardzo często dały mi się słyszeć głosy: „Cóż znaczy cała nasza praca wewnętrzna wobec takich potęg, które będą losy nasze przychylnie dla nas rozstrzygać." — I w tém też punkt ciężkości kwestji, którą dziś poruszam. Kombinacje wszelkie polityki wielkiéj, polityki gabinetowéj chwiejne są i każda chwila w lot rozbić je może. — Śmierć jednego lub drugiego męża stanu, nędzna jaka dworska intryga, która nieraz już zmieniała na czas dłuższy politykę całych państw, jedna wreszcie przegrana bitwa może przekreślić wszelkie takie rachuby i kombinacje i obrócić je wniwecz. Ale to, co zapracujemy sami, te ziarna wiedzy, ziarna miłości ojczyzny i wiary w jéj przyszłość, promienie światła rzucane w ciemną dotąd masę ludu, toż wreszcie podstawy gospodarcze naszéj narodowéj budowy wzmocnione własną naszą pracą — to zdobycz, któréj nikt nam nie odbierze — zaniedbanie tego, to klęska, któréj tak łatwo nie powetujemy. Więc kto dla owych wielkich nadziei i pięknych kombinacji politycznych zaniedbuje tę pracę, wbija się w marzenia niby bardzo bliskiéj a bardzo niepewnéj przyszłości jaką nam mają zgotować dwa rozbiorcze mocarstwa wbrew trzeciemu — porzuca rzecz pewną, realną, korzyść niezaprzeczoną dla czegoś, co dziś niby prawdopodobnie jutro jako obłoki w powietrzu rozejść się może, a nie zostawi nam zaprawdę widoku nieba jasnego, lecz zasępionego chmurą zawiedzionych nadziei.

Nie wiem, czy i u was ten kierunek fałszywy poczyna się objawiać — u nas on już jest bardzo silny, już niejednemu służył za wymówkę od pracy, i dlatego czułem się obowiązanym słaby mój głos przeciwko niemu podnieść.

Wiedeń 24 listopada.

ρ. Nie można powiedzieć, żeby w Austrji był brak na zmianach niemal codziennych. W polityce jest to Chameleon, zmieniający nietylko zewnętrzną postać. Ktoby chciał stawiać racjonalny horoskop z tego co było niedawno i sobie uwydatnił politykę przyszłości choćby najbliższéj, myliłby się grubo; dziś bowiem prawie pewnem jest, że się zanosi na powtórzenie eksperymentów centralistycznych.

Wiadomości, jakie roznoszą i które niestety prawdziwemi się wydają, streszczają w przyjęciu programu Auersperga i poleceniu N. P., by ten przyszły mąż stanu stworzył ministerjum.

Listę taką ministerjalną podają Niemcy: Lasser min. spr. wewnętrznych, Plener min. finansów, Chlumetzky min. landwery, Banhans min. rolnictwa, De Pretis min. handlu, Strehmayer min. kultu.

Sami centraliści, choć niby-to umiarkowani, mają być sternikami Przedlitawji... chociaż koryfeusze téj kliki okazali, że umieję stawiać trudności, kruczki; ale nie umieją spokoju i miru przeprowadzić. Co do nas, nie można powiedzieć, żeby szanse się polepszyły. Skoro Auersperg oddał się centralistom do dyspozycji, nie mogło być inaczéj, jak że musi śpiewać ich pieśń. Chcą nam o b i e c a ć... nie rezolucją, ale jakiś surrogat Herbstoski a przytem zostawić rajchsratowi carte blanche czy nam co da czy nie?

Tylko w „zasadzie" przystają, żeby kiedyś coś dać Galicji.

W rzeczywistości zaś odsełają rzecz do tego trybunału, gdzie się spodziewają, iż się skończy na niczem. Położenie ministra czy bez teki czy dla Galicji p. Grocholskiego jest zakwestjonowane.

Może być, że się na ten program nie zgodzi, wtedyby ustąpił i nie mielibyśmy już ministra, tak jak niema odpowiedzialnego rządu.... pókibyśmy sobie tych postulatów odpowiednich rezolucji nie wywalczyli na drodze legislacyjnéj; koncesje administraayjne zawsze będą bańką mydlaną, która pęka za lada powiewem wiatru lub lekkiem potrąceniem.

Wiedeń. [P r o g r a m m i n i s t e r j a l n y]. Główne punkta programu nowego ministerstwa mają być następujące: ściśłe przeprowadzenie konstytucji; porzucenie wszelkich ugód, ale słuszny kompromis z Polakami, jeżeli się ci na to zgodzą; uznanie w zasadzie konieczności zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do rady państwa i szczególne wyćwiczenie obrony krajowéj na wzór węgierskiéj, na co też potrzebne środki mają być przyzwolone. Trzy „nieprawne" sejmy mają być natychmiast rozwiązane; rozwiązanie innych sejmów nastąpi w późniejszym czasie.

Anglja.

[K a r o l R u s s e l w k w e s t j i s z k ó ł b e z w y z n a n i o w y c h — p r o p o z y c j a u s t ą p i e n i a G i b r a l t a r u n a r z e c z H i s z p a n j i].

Obecnie wszystkie dzienniki liberalne w A n g l j i przedrukowały list przestarzałego Karola Russela, datowany z Cannes w południowéj Francji.

List ten pisany do Jerzego Diecona w kwestji szkół bezwyznaniowych; do jéj popierania już od lat kilku istnieje liga, na czele któréj stoi wyżéj wspomniany Diecon. Karol Russel niegdyś główny stronnik reformy i zasłużony mąż stanu, prosi o zaliczenie go do liczby członków ligi szkół bezwyznaniowych. W tym celu posyła roczną opłatę.

Projekt wniesienia téj kwestji do parlamentu znajduje w nim gorliwego obrońcę. Kościoły katolicki i anglikański, powiada, będą walczyć za utrzymanie szkół konfesyjnych kosztem państwa lub gminy. Russel żąda przypuszczenia do szkoły tylko biblji bez dogmatycznego wykładu.

„Mojem życzeniem jest, aby młodzież kształcono nie dla tego lub owego wyznania, ale w duchu prawdziwie chrześciańskim. Nauka Chrystusa dogmatyczna lub nie, zawiera się w piśmie świętém; kto jako dziecko będzie czytał biblję — potrafi w 15 lub 16 roku życia pójść za nauką tego lub owego kościoła.

„Tym tylko sposobem chrześcianizm uniknie zepsucia i błędów, które w ciągu 16 i 17 wieku skaziły jego czystość i spaczyły wielką i świętą zasadę miłości bliźniego."

Od lat kilku zamieszkały w Londynie Antonio Garcia, znany z wielu dzieł w literaturze hiszpańskiéj, postanowił użyć wszelkich sposobów, aby nakłonić rząd angielski do ustąpienia Gibraltaru na rzecz Hiszpanji. W tym celu przesłał do Gladstona list treści następującéj:

„Wiele bardzo stowarzyszeń hiszpańskich zamierza wygotować memorjał do pełnego chwały rządu angielskiego z żądaniem, aby się zastanowił nad kwestją oddania Gibraltaru Hiszpanji. Załatwienie téj sprawy przy zobopólnéj chęci dałoby się bardzo łatwo uskutecznić i odpowiadałoby godności obu narodów. — Niniejszém zapytuję rząd angielski, — czyby chciał wziąść projekt ten pod rozwagę i wynaleść stosowne środki porozumienia?" Na co otrzymał następującą odpowiedź; Szanowny panie! Gladstone upoważnił mię do przyjęcia Jego listu. Natychmiast przedstawiłem go kanclerzowi, który oświadczył, że z największém zadowoleniem weźmie pod rozwagę wszelkie propozycje dotyczące téj kwestji."

Francja.

Nicea 16 listopada.

Jeżeli kiedy, to dziś wszelkie rozbudzanie namiętności i wyzyskiwanie łatwowierności ogółu na korzyść jakiegokolwiek stronnictwa nietylko jest głupotą polityczną, ale po prostu zbrodnią. Cóż dopiero powiedzieć o agitacji takiego stronnictwa, które nie ma racji bytu, bo nie stawia żadnego programu na przyszłość, a tylko usiłuje z zasłużonéj hańby oczyścić przeszłość? Tak właśnie postępują bonapartyści, którym jeźli można z tego powodu zarzucić bezczelność, godzi się przez to z innéj strony zaznaczyć, że ich śmiałość w obałamucaniu umysłów dowodzi bardzo nizkiego stopnia, na jakim stoi we Francji polityczne wykształcenie narodu. Od niejakiegoś czasu sypią się, jak z rogu obfitości, broszurki i książki, najczęściéj z pod pióra byłych dygnitarzy cesarstwa, mające na celu usprawiedliwienie upadłego rządu. Po Benedettim wystąpił marszałek Bazaine, a teraz oto Cousin de Montauban, hr. Palikao, z kolei ogłasza dzieło, aby dowieść, że w krótkim ciągu swego ministerstwa nie wydał żadnego rozkazu, nie udzielił żadnéj instrukcji, któréj celem nie było zbawienie kraju i zapobieżenie klęskom spadłym na Francję. Nic zabawniejszego nad tych obrońców własnéj sprawy, którzy sami siebie uniewinniając, na sąsiada całą winę zwalają. Według Benedettiego, za wszystko musi Grammont odpowiadać, a Grammont znowu twierdzi, że wszystkiemu winien Benedetti, wysłuchawszy Bazaine'a, głównym sprawcą złego okazałby się minister wojny, a jeźli wierzyć hr. Palikao, najlepsze kombinacje w niwecz obrócił jenerał Trochu. I takie rzeczy piszą ci adwokaci zgubionéj sprawy w czasie, gdy publiczność wie, co trzymać o ich zasługach, gdy nikt zdrowémi zmysłami obdarzony, nie powinienby się dać oszukać tak niegodnéj komedji! Prawdziwie chyba we Francji można się spodziewać, że w ten sam fałsz, o którym dziś ludzie się przekonali, znowu nazajutrz uwierzą.

W wydanem dziele hr. Palikao właściwie rozwodzi się nad zeznaniem, które już złożył w komisji śledczéj, stara się on do najmniejszéj, o ile może cząstki sprowadzić odpowiedzialność, jaka nań spada za nieszczęśliwą kampanję. Podług niego błędem jest przypisywać pobudkom czysto politycznym przyjęcie planu, którego się trzymał Mac-Mahon, postępując ku Mozie. Ten plan miały sprowadzić jedynie kombinacje wojskowe, zaś o dynastyczne względy wcale nie chodziło. Ale twierdzenie byłego ministra wojny zostaje w rażącéj sprzeczności z tém, co sam cesarz napisał w liście do angielskiego jenerała Burgoyna, w tym liście mówi Napoleon, że właśnie polityczne względy zmusiły go do owego kroku tak nierozważnego i niestrategicznego, który się zakończył klęską sedańską. Wreszcie o prawdzie rzeczy najlepiéj fakta mogą przekonać. Ponieważ armja marszałka Bazaine'a była w Mecu, a Mac-Mahon stał w Szalonie nad Marną, więc nasuwały się 3 kombinacje strategiczne. Gdyby armja reńska potrafiła wydobyć się z Metzu, byłaby się połączyła z wojskiem rezerwowem na równinach Szampanji, jeźli zaś nie, wtedy marszałek Mac-Mahon miał iść ku niéj z pomocą, albo znowu zostawiwszy Bazaine'a własnym siłom, cofnąłby się ku Paryżowi, prowadząc za sobą wojsko posiłkowe, które mogłoby stawić czoło nieprzyjacielowi i oraz zasłaniać stolicę. Projektowano posunąć armję ku Château Thierry i La Ferté-sour-Jouarre, aby zatakować księcia następcę pruskiego w chwili jego pochodu na Paryż, jakoż ten projekt został przyjęty na radzie wojennéj, odbytéj pod prezydencją cesarza w Szalonie 17 sierpnia. Ale zły obrot, jaki wzięły rzeczy w Paryżu i pierwsze wiadomości o bitwach pod Metzem stoczonych, wkrótce ten plan zmodyfikowały; aby niepokojom paryzkiéj ludności inny nadać kierunek, postanowiono znowu zaczepnie działać. Opinja bowiem była bardzo wzburzona i rejencja lękała się, aby powrót cesarza do stolicy, będący skutkiem odwrotu wojska, nie wywołał w Paryżu rozruchów. Telegramem z dnia 17 sierpnia minister wojny stanowczo ostrzegł Napoleona, aby do stolicy nie wracał. Oto jest prawdziwy powód planu Mac-Mahonowi naznaczonego. Z bojaźni o utratę korony zaleciła rejencja cesarzowi, aby do Paryża nie przyjeżdżał; papiery, znalezione w Tuilerjach, usuwają wszelką w tym względzie wątpliwość i zaprzeczenia Palikao na nic się nie zdadzą wobec oczywistości faktu.

Również bezzasadne i na przekręcaniu faktów oparte są twierdzenia dzienników bonapartystowskich, jakoby po bitwie sedańskiéj można było od Prusaków łagodniejsze wytargować warunki pokoju, niż na jakie późniéj przystała rzeczpospolita. Ma się rozumieć, że sami bonapartyści w to nie wierzą i nie o prawdę im chodzi, tylko o zachwianie powagi rzeczypospolitéj. W tym celu Ordre załącza list p. Mathieu, byłego deputowanego, który utrzymuje, iż na konferencji w Billancourt między Bismarkiem, Juljuszem Favrem, Thiersem i jenerałem Ducrot, pruski mąż stanu miał dać do zrozumienia, że wcześniejsze zawarcie pokoju, t. j. zaraz po ogłoszeniu rzeczypospolitéj, byłoby oszczędziło Francji kilka miljardów i nie naraziło jéj na utratę części oderwanego kraju. Szkoda, że p. Mathieu niczém swych słów nie popiera, gdyż za cały dowód wystarcza mu ustęp z mowy Thiersa, mianéj 20 czerwca. Oto ten ustęp: „Mam przekonanie, — wyrzekł Thiers, — że gdyby pokój został zawarty w końcu października, mniéj kraju bylibyśmy stracili i mniejsze zapłacili koszta wojny." Daléj znowu dodał mówca: „Tak, panowie, jest to moje przekonanie; tak, moglibyśmy otrzymać lżejsze warunki, nasza klęska mogłaby być mniejszą." Czyliż te słowa zawierają coś więcéj nad przekonanie wewnętrzne, nad wyraz nadziei? czy to jest dowód? czy to dokument historyczny?

Rehabilitacja przeszłości, w tak niegodny sposób dokonywana przez bonapartystów, nie wyczerpuje jeszcze ich zabiegów, które nie gardząc wypaczaniem faktów, całemu światu znanych, nie gardzą nadto rozpuszczaniem fałszywych wieści. *Constitutionnel* zwiastuje, że większość zgromadzenia narodowego, za powtórném otworzeniem sesji, ma zamiar ułożyć konstytucję monarchiczną, która będzie podana narodowi do zatwierdzenia. Gdyby ją naród odrzucił, wtedy zgromadzenie ma być rozwiązane, a jego miejsce zastąpi konstytuanta; w przeciwnym razie pomyśli się o królu. *Constitutionnel* dodaje, że ma tę wiadomość od swego korespondenta, wysokie zajmującego stanowisko i bardzo dobrze poinformowanego; nie dodaje to jednak rzeczy wartości, bo chcieć, aby cały naród rozstrzygnął kwestję: co jest lepsze? rzeczpospolita, czy monarchja? to znaczy kpić z ludzi. Bonapartystom chodzi tu o ich ulubiony plebiscyt. Niema wątpliwości, że w dzisiejszych okolicznościach byłby on na ich szkodę wyszedł; ale oni wiedzą, że do plebiscytu nie przyjdzie, dlatego żądają go. Od kilku dni utrzymują, że bardzo wielu handlarzy w Paryżu, zniecierpliwionych złym stanem interesów handlowych i tęskniących za błogosławioném cesarstwem, podpisuje petycję do zgromadzenia narodowego, żądającą sławnego plebiscytu. Jeźli petycja owa nie jest kaczką, nie ulega za to wątpliwości, że zgromadzenie jéj nie uwzględni. Zresztą zgromadzenie narodowe dałoby dowód rozumu politycznego, gdyby zapewniło Francji dobrodziejstwa, które *Ordre* przyrzeka w imieniu cesarza. Cesarz — twierdzi ten dziennik — byłby ogłosił amnestję, sprowadziłby rząd do Paryża, zaradziłby nędzy. Otóż niechby izba ogłosiła amnestję, sprowadziła rząd do Paryża i zaradziła nędzy! Byłaby to polityka dobra i wspaniałomyślna, która nadto uwolniłaby Francję od stronnictwa hipokrytów, co jak niewinne jagnięta beczą, wpraszając się do owczarni, a skoro tam wejdą, wilcze zęby pokażą.

— [M o w a G a m m b e t t y n a b a n k i e c i e w S a i n t - Q u e n t i n]. — *(Dok).*

Co można zarzucić temu postępowaniu? Że lud już orzekł? Nie! nie! bo najlżejsze rozpatrzenie jego głosów i wotów oczywiście dowodzi, że wolą kraju, jest ugruntować rzeczpospolitą (oklaski i okrzyki). Ale po za uroczystem głosowaniem, jest fakt donośny i jeszcze bardziéj jeżeli można znaczący: to niemoc samego zgromadzenia nic nie śmieć, niczego nie próbować, coby było sprzecznem z niedawnymi wyrokami woli ludu. (Wrażenie). Jak o! więc gdy z jednéj strony naród rozkazał, a z drugiéj zgromadzenie uznało, że nie może zaprzeć téj woli, czyż można tak dłużéj pozostać, bez popełnienia prawdziwéj odmowy sprawiedliwości krajowi, bez skrzywienia jego interesów materjalnych i moralnych, czyż można odraczać jeszcze, dalej pozostawać w tymczasowości, odmawiać rozstrzygnienia wszelkiéj kwestji i uparcie mówić: Dostaliśmy mandat i władzę nieograniczoną, wszystkie późniejsze objawy nic nie mogą wobec téj pierwotnéj godności, którą jesteśmy obleczeni; Francja nie ma prawa przemawiać, weźmiemy się do postanowienia o jéj losie? (Głębokie wrażenie).

Na szczęście mowa ta nie jest urzędową i nic się z tego nie stanie, nawet ze strony najgorętszych, coby mogło urzeczywistnić podobne wyzywania ludowego wszechwładztwa. Skazani na niemoc, oddani samym składem zgromadzenia, na jałowe stronnicze walki, deputowani sami zrozumieją, że już czas wyjść z tego chaosu i powierzyć głosowaniu powszechnemu swobodne samym sobą rozrządzenie. (Oklaski). Zresztą panowie ta ofiara, czyż jest tak bolesną i czy na prawdę jest to za wielkie domaganie się od natury ludzkiéj, żądać czynu rozsądnego i prawdziwie politycznego? Rozpatrzmy tę kwestję.

W miesiącu maju r. 1870 w chwili, gdy pod naciskiem różnego rodzaju czynników i za pomocą różnych kruczków, cesarstwo podchwyciło ufność Francji, oszukując ją mamiącą kwestją, otrzymało sześć miljonów głosów, chcących pokoju, a którym dano wojnę, sześć miljonów wołających o trwałość, a których oddano na zniszczenie, sześć miljonów mówiących o porządku, a na których sprowadzono straszną burzę, sześć miljonów chcących troskliwości o interes narodowy, a którym odpowiedziano bezrozumnym i zbrodniczym wyzwaniem, bo samowładzca miał występną nadzieję znalezienia w losowem szczęściu wojny odmłodnienia sił, któreby mu pozwoliły jeszcze raz zdusić kraj. To była także tradycja Bonapartego podpisującego akt dodatkowy i mówiącego: „Zobaczymy po zwycięztwie".

Wiecie, co nas to kosztowało, tylko możeby było pożytecznem wyciągnąć z samego plebiscytu i z wynikłych po nim wypadków nową naukę.

Nazajutrz po katastrofie sedańskiéj, jak zwykle od blizko stu lat w tym kraju, Francja, stojąc na dwa palce od swéj zguby, rzeczpospolitą powstała; wyszła ona z ludowego przekonania i konieczności zbawienia narodowego, odziedzicza ona przeszłość i dziedzictwo, z którego nic ją wyzuć nie może, a jéj przeciwnicy chcieliby ją uczynić odpowiedzialną za klęski sprowadzone przez monarchję.

Ta przewrotność nie oszuka nikogo.

Po raz trzeci i temi samemi rękami, byt narodowy został zagrożony, a dziś śmiem powiedzieć, że w chwili gdy rzeczpospolita podejmowała władzę w pośród wyczerpania wszystkich naszych zasobów, ona jedna mogła zwyciężyć, ale zdradzona od losu i ludzi, ocaliła najdroższe dobro narodów: honor! (oklaski).

Tak więc, ta rzeczpospolita, którą głosowanie powszechne zdaje się zamyśla utrwalić, jest po nad wszelkie rozprawy i napaści i pytam się sam siebie, zkąd w końcu pochodzi tak wielki rezultat. Pochodzi on nietylko z czynności i rozsądku partji republikańskiéj, on przychodzi z bardziéj daleka i jeżeli pozwolicie, rozłożymy te sześć miljonów głosów, które się spotkały w plebiscytowéj urnie.

Przypuszczam, że po za podżeganiami, intrygami, praktykami różnego rodzaju, którym się oddawali cesarscy ajenci, była cząstka głosów, oddanych bądź co bądź, rządowi cesarskiemu, ale resztę można podzielić na dwie części, z których jedna największa, najmniéj 4 miljony, przedstawiała, nawet za cesarstwa, to co nazywano cesarską demokracją, która ją chciała ugruntować w kraju i która wierzyła w jéj postęp, w jéj zorganizowanie ręką pana, tak w wewnątrz jak i na zewnątrz.

Był to błąd fundamentalny, wprowadzający do Francji znikczemnienie obyczajów i który ją kosztował dwie piękne i zaszczytne prowincje. Tak, ci ufni i oszukani wyborcy żądali rozwoju zasad r. 89, wypisanych na czele konstytucji. Cesarstwo, domagało się ich również, aby je wyzyskać, aby uwieść lud, pozyskać robotników i zatrzymać chłopów! Ale pomimo tego cesarstwo domagało się ich.

Mówię i powtarzam, że pomiędzy tymi plebiscytowymi głosami, liczne były umysły uczciwe, lojalne, których nadużyto, bo chciały panowania zasad r. 89 w demokratycznem społeczeństwie, chciały równości wobec prawa, chciały zapewnionego wykształcenia, obowiązkowego podatku krwi, zmniejszenia przywilejów księży i sprawiedliwego rozkładu ciężarów publicznych; byli to ludzie oszukani, wierzący w nieprzerwalność rewolucji i wierzący w możliwość cudzołożnego związku cesarstwa z demokracją. Dla tego też ma-

my prawo ich się dopominać. Nauczeni nieszczęściem, uwolnieni od podszept Napoleońskich oni są z prawa, z uczuć pozyskani dla sprawy rzeczypospolitéj i demokracji. Tak, mam to przekonanie, że z wyjątkiem złotéj szajki pasożytów, którzy od 20 lat urządzili Francję na kolejne poręby, z wyjątkiem tych przewodników cesarskich maskarad (śmiech), głosowanie powszechne w masach dało się oszukać.

Tak więc bądźmy wraz z nimi pełni tolerancji dla przeszłości, nie oskarżajmy; niechaj wejdą w nasze szeregi i gońmy razem za urzeczywistnieniem pojęć, które znalazły się w niebezpieczeństwie tylko przez ich obłąkanie, dziś rozwiane.

A obok téj olbrzymiéj siły, którą stronnictwo republikańskie ma prawo rewindykować i zasadzić do dzieła, nie pozostaje jak jedna partja ze znanemi roszczeniami, są to ludzie przeszłości. Ich rolą jest: przedstawiać dawny tryb; ale rozczłonkowanie téj partji jest faktem dokonanym. Nie pozostaje ich przedstawicielom, jak przejąć się spółczesnemi dążnościami i porzucić ideał zużyty i zgubiony na zawsze.

Nie zapomnijmy, z naszéj strony, pełnych sławy kart, które ich przodkowie zapisali w historji Francji, i to nawet skłania ich obecnie do zastosowania się do interesów nowoczesnéj Francji. Daléj ścigać w ośmdziesiąt lat po r. 89, powrót do porządku rzeczy, który zniknął przy zjednoczonych siłach francuzkiego społeczeństwa, jest to oddać się niemocy i odosobnieniu bez nadziei.

Pozostaje im jeden tylko środek, — uważać władzę republikańską jako najwolniejszą ze wszystkich władz, że ich uzdolnienia, talenta wykształcenie, powinny w niéj grać ważną rolę i że w téj władzy byliby jakby ozdobą państwa.

Co zaś do tych, którzy się zowią konserwatywno liberalnymi, ci nie mają ideału, ani na przodzie, ani w przeszłości. Ich zasady są czysto zdaniami; nie wykonują ich, nie mają, prawdę powiedziawszy, żadnego sercowego wyboru: w ich polityce serce nie zajmuje wielkiego miejsca (oklaski). Mają w tém interes, bronią go; nie uważam tego za złe, gdy interesa są prawe i godne poszanowania.

Mam ochotę rozdzielić na dwie połowy ludzi z tego stronnictwa, na tych, którzy są najzupełniéj obojętni na wszystko, co nie wchodzi do ich bilansu i na tych, którzy przez 20 lat dawali blankiety temu sławnemu zbawcy odpowiadającemu za porządek; wszyscy naiwni i sceptyczni, zdziwieni są niezmiernie, że po wyjściu dzierżawy, widzą się mocniéj zagrożeni, nieco mniéj bogaci i bardziéj niespokojni, jak dawniéj. (Wesołość i potwierdzenie).

Wszystko to dlatego, że sami nie wzięli pod opiekę swych interesów i że się upierali w pojmowaniu społeczeństwa, jak jaką spółkę komandytową, gdzie główno zarządzający obowiązuje się dostarczyć żołnierzy, księży i żandarmów (śmiech).

Wszystko to są instytucje pożyteczne, panowie, konieczne, ale które nie potrafią zastąpić siły moralnéj, jedynego fundamentu władzy; macie tego smutny, a niedawny przykład.

Są pomiędzy niemi także prawdziwi i roztropni konserwatyści; potrzebni to oponenci. W systemie demokratycznym potrzeba dwóch partji, walczących w jasny dzień i bijących się o władzę bez gwałtu, bronią rozumu i nauki. Potrzeba partji reformatorskiéj, partji nowatorskiéj; stronnictwa głównie zajętego postępem i ulepszeniami, stojącego na czele społeczeństwa niecierpliwego o sprawiedliwość, ale które mogłoby wyskoczyć z osi, gdyby nie było powstrzymywane, a nawet w biegu opóźniane przez drugie stronnictwo niemniéj potrzebne, a służące mu za hamulec. Potrzeba zatém drugiéj partji spokojniejszéj, lękliwszéj, zawsze się opierającéj, ale któraby umiała ustąpić głosowi opinji i dokonać reform już dojrzałych. W równowadze tych to dwóch politycznych odłamów, pod opieką praw i gwarancją ustaw, umieszczam prawdziwe działanie republikańskiego rządu i warunek porządku.

Ale od chwili, gdy jeden chce drugiego uciskać siłą, to zorganizowana wojna socjalna, a wy nie jesteście już konserwatystami.

Tak więc możemy się rozejść utrzymując, że Francja stanowczo przyłączyła się do rzeczpospolitéj i że niezadługo potrzeba będzie, aby się wszystkie partje odnowiły; plebiscyci wywiedzeni z błędu, konserwatyści nauczeni doświadczeniem, zrozumieją z każdym dniem lepiéj rękojmie porządku i wolności, jakie jedynie przedstawia rząd republikański. — Być może iż nam jest dano, a śmiem objawić tę nadzieję nawet w żałobie, która nas tu zebrała, być obecnymi, ze współudziałem wszystkich obywateli, ugruntowaniu wielkiego republikańskiego, narodowego stronnictwa, niemającego innéj ambicji, jak przywrócenie pomyślności kraju i zaciśnienie jedności wszystkich Francuzów przez uznanie i zgodność wszystkich praw. Wtedy naród, zebrawszy wszystkie siły, zjednoczony i wolny, będzie się mógł obrócić ku Europie i kazać sobie zwrócić co jego jest własnością wraz z miejscem, które mu się należy.

Niemcy.

Berlin 23 listopada.

Podjazdowa wojna, która się od pewnego czasu toczy między duchowieństwem katolickiém a rządem, przybiera coraz szersze rozmiary, a w najnowszych czasach o tyle nas także obchodzić może, że rządowe dzienniki posądzają Polaków poznańskich o knowania z ultramontanami niemieckimi. Być może, że rzeczywiście partja ks. arcybiskupa Ledóchowskiego, która swego czasu gardłowała za rządem, dziś, gdy rząd zaczyna ją od pychać, szuka sobie sprzymierzeńców w Niemczech pomiędzy opozycją katolicką; ale rządowe dzienniki berlińskie wiedzą bardzo dobrze, że ta partja nie jest zbyt liczną i że mianowicie na dziennikarstwo polskie, prócz *Tygodnika katolickiego,* nie ma najmniejszego wpływu. — Mimo to *Nordd. allg. Ztg* przedrukowuje brednie o jakichś konferencjach dziennikarskich z redaktorem *Germanii* znanym tutaj Majunke i o knowaniach w Poznańskiém, wymierzonych na zdyskredytowanie rządu. Jeżeli gdzie, to u Polaków w Poznańskiém rządu prusko-niemieckiego dyskredytować nie potrzeba, jest on tam aż nadto dobrze znany i uznawany, aby miał jakikolwiek kredyt. Wierzą poczęści w jego siłę i zręczność, ale na tém koniec; gdyby istniała jakaśkolwiek partja rządowa w Poznańskiém, zaiste wybory tamtejsze wypadałyby zupełnie inaczéj. Dzienniki rządowe pokazują więc niepoślednią złą wiarę, pisząc o knowaniach przeciw rządowi, chyba że sam rząd, jak za czasow osławionego Baerensprunga, stara się znów o wywołanie takich knowań. Że w ogóle te inwektywy dziennikarstwa niemieckiego przeciw Polakom w Poznańskiém mają jakieś ukryte dotąd znaczenie, dowodzi systematyczność, z jaką je z różnych stron podnoszą.

Tu *Rheinischer Kurier* pisze o prześladowaniu Niemców katolików w Poznańskim i wylicza ich bajeczne zastępy, a podając granice W. księstwa Poznańskiego dowodzi prawdziwie francuzką znajomość geografji mówiąc, że W. księstwo graniczy z Prusami wschodniemi (sic). — Tu *Pozenerka* mówi o „Internalionalu" w Polsce, owdzie znów bakną słowo o polonizowaniu szkół (sic!) słowem jest w tem jakiś system, tym bardziéj, że każdy odzew i hasło rzucone w tych straconych pikietach publicystyki niemieckiéj podejmują poważniejsze dzienniki i przedrukowują *ad majorem gloriam Germaniae!* Nie dziwmy się kłamstwu, Niemcy przyzwyczaili nas do nich, chociaż tak sporą dozę nadto kiedy nam podawano — ale pytamy, po co tyle hałasu.

Czyż nowy jaki zamach na polskość się gotuje? Być może, ale prawdopodobnie chodzi tylko o to, żeby w Poznańskiem pomiędzy niemieckiemi katolikami wywołać koniecznie także ruch starokatolicki, jak w innych prowincjach niemieckich.

Reszta znalazłaby się łatwo, rząd nie oszczędzałby katolików Polaków tak jak dotąd oszczędza Niemców.

Musiałem koniecznie napisać coś o téj kwestji, która obecnie przeważnie zajmuje tutejszą publicystykę, a która jak zapewniają więcéj dziś zatrudnia rząd niż wszystkie inne sprawy niewyłączając zewnętrznych.

Rząd postępuje naprzód podług dawno obmyślonego planu, a wszelki spór na téj drodze będzie usiłował przełamać z tą samą bezwzględnością, jaka go charakteryzowała w wojnie francuzkiéj.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybory uzupełniające odbędą się: jednego członka do rady powiatowéj w Staremmieście z grupy gmin miejskich, dnia 4 grudnia b. r.; dwóch członków do rady pow. w Nadwornie z grupy większych posiadłości, 19 grudnia r. b.; dwóch członków do rady pow. w Drohobyczu z grupy większych posiadłości, 19 grudnia r. b.; jednego członka do rady pow. w Cieszanowie z grupy gmin wiejskich, dnia 19 grudnia r. b.; jednego członka do rady pow. w Brzeżanach z grupy większych posiadłości, 19 grudnia r. b.; jednego członka do rady pow. Kossowskiéj z grupy większych posiadłości, 19 grudnia r. b.

Wybory te odbędą się w miastach powiatowych, o godzinie i miejscu wyborów zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Prawnik, nr. 47 zawiera: Kto ma być poczytany za kupca według powszechnego niemieckiego kodeksu handlowego, z uwzględnieniem kodeksu handlowego francuzkiego. Napisał prof. dr. Leonard Piętak. — Praktyka sądowa i administracyjna. — Kasy sierocińskie wspólne.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego następujące wykłady będą miały miejsce: w niedzielę dnia 26 listopada od godz. 4—5 prof. Radziszewski: „O paleniu się ciał," wykład pierwszy objaśniony doświadczeniami; — od godz. 5 — 6 prof. Janikowski: „O pokarmach pod względem hygienicznym, o poznawaniu ich dobroci, tudzież zanieczyszczeń przypadkowych lub umyślnych," wykład czwarty.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

P. Jerzy Odrobina z Przemyśla, w dniu dzisiejszym otrzymał stopień doktora medycyny na uniwersytecie jagiellońskim.

Rzadkość bibljograficzna. — Nadzwyczaj pięknie zachowany egzemplarz „Nowego Testamentu" Jana Seklucjana, zobaczyć można w domu przy ulicy Grodzkiéj nr. 111 na dole.

Koncert. — Program jutrzejszego koncertu orkiestry wojskowéj w sali hotelu saskiego, obejmuje kilka ładnych utworów, jako to: uwertura z opery „Zampa" Herolda, pieśń z „Fausta" Gounoda, cavatina z opery „Nabuchodonozor i wielkie „Potpourri" Kowacza.

Urząd pocztowy.—Dotychczas cztery razy w tygodniu z Zakopanego do Nowegotargu kursująca posełka pocztowa piesza, z dniem 1 grudnia b. r. na codzienną zamienioną zostanie.

Kradzież.—Rudolf Żabieński, rodem z Krakowa, wachmistrz 10 pułku huzarów, zbiegł z Pesztu, okradłszy torbę pocztową pułku z bardzo znaczną kwotą rządowych pieniędzy. Ma dopiero 21 lat.

Czyn obywatelski.—Jan Jeżewski, dziedzic wsi Głębokiego i Maszewic w pow. inowrocławskim, zmarły przed trzema tygodniami, testamentem zapisał dochody z powyższych włości na założenie szkoły agronomicznéj. Egzekutorami testamentu są: pp. Bronisław Potworowski z Kossowa, Leon hr. Skórzewski z Lubostronia i Antoni Kalkstein z Pluskowęs.

Wydział nauk przyrodzonych poznańskiego tow. przyjaciół nauk, odbył we czwartek posiedzenie swoje, na którém przewodniczący dr. Małecki odczytał dłuższą rozprawę „O tworzeniu się głosu i mowy." Następnie obradowano nad wnioskiem prof. Dębego: „Na jakiéj drodze przeprowadziłby można ujednostajnienie polskiego słownictwa chemicznego."

W salach austrjackiego tow. sztuk pięknych w Wiedniu, wystawiono medaljon portretowy hr. Beusta, wykonany przez Ostrowskiego. Dzienniki wiedeńskie chwalą tę pracę.

Praski dziennik *Politik* z dnia 23 b. m. znowu uległ konfiskacie, z powodu artykułu mieszczącego w sobie obrazę majestatu.

Teatr. — W niedziele dnia 26 listopada danéem będzie: „Zabobon czyli Krakowiacy i górale," operetka dramatyczna ze śpiewami w 3 aktach, przez J. N. Kamińskiego. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów, panna Ćwiklińska odśpiewa pieśń Moniuszki „Dary."

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Eug. Żurowski z familją ob. z Podola ros.; Zygm. Dembowski wł. d. z Rokitnicy; Feliks Gniewosz wł. dóbr, Edw. Dzwonkowski wł. d., z Galicji.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* A. Bogdanowicz wł. d. z Podola; Michał Krysiński obyw. z Radomia; Ferd. Otto kup. z Lipska; Piotr Szujski wł. d. z Galicji; Przecław Sławiński wł. d. z Kleczy; Baltarzyński ob. z Tarnowa; Ludwik Zakrzewski obyw. z Poznania; Djonizy Hanicki ob. z Rossji.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* M. Friedler student, Adolf Wendorf z Warszawy; Byszewski wł. d., Seweryn Nowosielski wł. d., Konstanty Popiel wł. d. z Kongresówki; Ignacy Skrzyński wł. d., Wiktor Brzeski ob., Marja Romerowa ob., F. Torosiewicz wł. d., Wejda wł. d., bar. Konopka wł. d. z Galicji; H. Giml dyr. kol., A. Wagner dr med. ze Lwowa; Leon Trzetrzewiński ob. z Teneczynka, Milchen ze Sierszy, J. Susalka z Białéj, E. Homolacs wł. d. z Gnojnika, Alojzy Smolarski urz. z Kęt, ks. Pleszowski z Bielan, G. Nowak z Budzanowa, Jan Lgocki wł. d. z Koczonowa, Al. Skrzyński wł. d. z Kobylanki, dr Oszacki z Krzeszowic, E. Grossman kup. ze Wschowy, F. Gurecki kup. z Gliwic, E. Landau kup. z Prus, A. Bok kup. z Hamburga.

Wiadomości urzędowe.

— Minister spraw wewnętrznych udzielił w porozumieniu z dotyczącemi ministerstwami: pp. Józefowi Englowi, Hugonowi Firichowi, Zygmuntowi i Augustowi baronom Romaszkanom, Bonifacemu Stillerowi, Kajetanowi Tetzloffowi i Dawidowi Tennenbaumowi, pozwolenie do zawiązania towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Lwowskie akcyjne towarzystwo wyrobu cegieł maszynowych i cementu."

Sprawy sądowe.

Sprawa Tobolskiego.

(Ciąg dalszy.)

W piątek zrana posiedzenie rozpoczęło się powtórném odczytaniem zeznania Michała Zmorskiego, dla stwierdzenia téj okoliczności, że Konstanty Sznaga pokazując mu dwa pakiety znacznéj objętości, jeden z biletami bankowemi, drugi z listami zastawnemi, rozwinął jeden list zastawny, który był na 5000 złpol.

Daléj czytano resztę dowodów, a mianowicie:

1) Opinję biegłych przekonywającą, że złożone do akt sądowych przez Ignacego Głowackiego listy różnéj daty, jakoteż znalezione między papierami Konstantego Sznagi specyfikacje listów zastawnych, pisane były ręką téj samej osoby.

2) Sprawozdanie sędziego śledczego o sprawdzeniu w kantorze bankiera Helcla zmiany przez Tobolskiego jednego z listów zastawnych.

3) Oszacowanie skóry i dywanika w depozycie sądowym będących.

4) Odezwę dyrekcji funduszów indemnizacyjnych, co do kuponów od obligacji przez Tobolskiego wymienionych.

5) Odezwę urzędu powiatowego lwowskiego co do kuponów przez małżonków Tobolskich i Antoninę Merkwiczkową zmienianych.

6) Odezwę wzmiankowanéj dyrekcji, względem nadesłania sądowi kuponów od obligacji z konsygnacją tych pięciu kuponów, opatrzoną podpisem Tobolskiego.

Tobolski przyznał swój podpis, a prokurator wniósł o porównanie konsygnacji z protokółem rewizji u Tobolskiego odbytéj; sąd więc dopełnił porównania, z którego okazało się, iż obligacje znalezione u Tobolskiego miały numera odpowiednie numerom kuponów w konsygnacji będącym.

7) Konsygnację bankiera Helcla z kuponami opatrzonemi podpisem Tobolskiego.

Tobolski zaprzeczył swego podpisu na jednym z tych kuponów, nie mogąc wyjaśnić, jakim sposobem ten kupon dostał się do bankiera Helcla.

8) Tłómaczenie w dniu 25 maja 1870 r. przez Tobolskiego w sądzie złożone, w którém utrzymywał, że miał tylko jednę obligację na 500 złr., a trzy po 100 złr.

9) Odezwę dyrekcji funduszów indemnizacyjnych co do przesłania kuponów listopadowych od obligacji.

10) Odezwę dyrekcji głównéj warszawskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego co do zrealizowanych przez bankiera Portnera w Warszawie kuponów od dwóch listów zastawnych po 750 rubli, posiadanych przez ks. Brzechfę.

11) Odezwę kasy indemnizacyjnéj co do kuponu od obligacji nr. 12,106, zrealizowanego w maju 1870 r. przez Norberta Hammer.

12) Odezwę téjże kasy przekonywającą, że dalsze kupony od téjże obligacji zmieniane nie były.

13) Odezwę dyrekcji funduszów indemnizacyjnych, z przesłaniem kuponów listopadowych 1868 r. od obligacji z konsygnacją z kantoru bankiera Epsteina co do obligacji w lipcu t. r. przez ks. Brzechfę otrzymanych.

Ks. Brzechfa wymówił się niewiadomością, jakim sposobem cztery kupony od tych obligacji znalazły się u bankiera Epsteina, a na zapytanie sądu oświadczył, że nie może powiedzieć, czy obligacje te oddał osobom restytuowanym.

14) Wykaz hypoteczny hotelu warszawskiego, kupionego przez Tobolskich od Baumgardtena, przedstawiający wartość jego i ciążące długi, z których 2000 złr. Grobnera i 612 złr. skarbu spłacili Tobolscy w roku 1868.

15) Inwentarz spadku ś. p. Konstantego Sznagi, przez not. Muczkowskiego spisany, wykazujący stan czynny pewny po potrąceniu długów na 14,154 złr. oprócz znacznych wierzytelności niepewnych, oraz stan bierny, w którym mieszczą się znaczne koszta pogrzebu ś. p. Sznagi.

16) Dodatkowy inwentarz tegoż spadku, w królestwie polskiém przez właściwego rejenta sporządzony, co do przedmiotów w mieszkaniu ś. p. Sznagi znalezionych, a mianowicie sreber, garderoby i pościeli.

Do żadnego z tych dwóch inwentarzy niezamieszczoną została suma 100,000 złp. w listach zast., któréj zaginienia sąd dochodzi.

17) Świadectwo registratury sądu krajowego, że Tobolski był dwa razy w drodze karnéj pociągany, że Breitlowa była raz o kradzież posądzaną, lecz w tych trzech sprawach śledztwa zaniechano bez wymierzenia kary na nich, a ks. Brzechfa nie był nigdy pociąganym.

18) Poświadczenie urzędów parafjalnych, stwierdzone przez magistrat miasta Krakowa, co do nienagannéj konduity Tobolskiego i Breitlowéj.

19) Odezwę dyrekcji policji krakowskiéj, poświadczającą nieznajdowanie się akt, mogących niekorzystnie przemawiać przeciwko wszystkim trzem obwinionym.

Obwinieni nie czynili zarzutów przeciwko odczytanym dowodom; następnie adwokat Jakubowski wniósł o wyjaśnienie: czyli kupony od obligacji zabranych Tobolskiemu przy rewizji, są przez urząd depozytowy wymieniane. Prokurator uważał to za niepotrzebne, sąd jednak uchwalił ściągnąć z depozytu obligacje, które znajdowały się w pakiecie opieczętowanym. Po otworzeniu tegoż znaleziono cztery obligacje po 500 złr. i trzy obligacje po 100 złr. z kuponami od 1 maja 1870 r., powzięto więc przekonanie, że od téj daty zmiana kuponów dopełnianą nie była.

Gdy ani obwinieni ani ich obrońca nie mieli już nic do nadmienienia, prokurator przedstawił swe wnioski, których treść jest następująca:

Karol Tobolski i Karolina Breitel obwinieni są o zbrodnię kradzieży z art. 171—173 i z art. 174 u. 2. l. b. ust. kar., a ks. Franciszek Brzechfa o uczestnictwo w zbrodni kradzieży z art. 185 i 186 lit. *a* t. u.

Dowód winy Tobolskiego i Breitlowej ustalonym został z §. 275 i 280 p. s.

Co do warunku przedmiotowéj istoty czynu z §. 279 i 263 t. p. przedstawia się:

Że specyfikacje listów zastawnych w papierach Sznagi znalezione, pochodzą od niego, biegli zeznali. Specyfikacje te obejmują numera różnych listów zastawnych, z tych 19 było u bankiera Helcla w depozycie.

Mierzejewski przedłożył kartkę z temiż numerami, jakie w specyfikacjach się znajdują, nie ulega więc wątpliwości, że Sznaga nie pisał specyfikacji bez celu dla jakiejś zabawki, lecz pisał je dla wykazania swego majątku, którego część była u bankiera Helcla. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Zajączkowskiego i Warszauera, stwierdzoném jest: iż po śmierci Sznagi znaleziono w jego pozostałości cztery kupony po 60 rubli od listów zastawnych Król. Polsk. po 3,000 rubli. Numera tych kuponów odpowiadały numerom listom zastawnym tejże ceny na własnoręcznych specyfikacjach Sznagi będącym. Mierzejewski sprzedał te kupony Loriemu i stosownie do jego żądania zanotował w swym pugilaresie numera sprzedanych kuponów, co przez Loriego stwierdzoném i zaprzysiężoném zostało, a numera zanotowane w pugilaresie odpowiadały numerom konotatek.

Zeznania Steinera, Popławskiego, Zmorskiego, Linka, Gizowskiego i innych z §. 140 ust. 3. przynoszą dowód, że Sznaga był zamożny, że myślał o kupnie wsi lub domu. Znajdujący się u bankiera Helcla depozyt w kwocie 6,000 złr. na to niewystarczał. Zmorski widział u Sznagi dwa pakiety znacznéj objętości, jeden z listami zastawnemi Król. Pol., drugi z biletami kredytowemi. Sznaga przed wyjazdem z domu mówił do swéj służącéj, że bierze krocie z sobą.

Z tego wszystkiego wynika, że Sznaga oprócz depozytu u bankiera Helcla złożonego miał inne znaczne fundusze, a mianowicie: pięć listów zast. po 3 000 rubli. Te usunięte zostały; wysokość szkody jest wykrytą z §§. 263, 274, 2.5 i 270 ust. 2. P. S., bo Ignacy Głowacki szkodę tę jako brat zmarłego Sznagi v. Głowackiego zaprzysiągł, udowodniono więc z art. 171 i 173 k. k. przedmiotową istotę czynu.

Co do poszlak z §. 138 ust. 8. są co do Tobolskiego: posiadanie skradzionéj rzeczy, czyli listu zast. nr. 201,836, który w dniu 9 lipca 1868 roku sprzedał Tobolski Helclowi bankierowi, co stwierdzili świadkowie i sąd, a Tobolski przyznał sprzedanie listu — posiadanie rzeczy w skutek kradzieży będących, to jest obligacji indemniz. oznaczonych nr. 12,103, 12 104, 12,105, 12,106 i 12,107. Ksiądz Brzechffa i bankier Epstein przyznali, że dnia 27go lipca 1868 r. za jeden list zastawny zmieniony u Epsteina, ks. Brzechffa otrzymał pięć obligacji po 1000 złr. oznaczonych powyższemi numerami. Zmieniony list zastawny był jednym z pięciu, które zginęły ś. p. Sznadze. Podpisy Tobolskiego na kuponach i konsygnacjach tychże, stwierdzają, że Tobolski kupony od tych samych obligacji wymieniał, był więc w posiadaniu obligacji, a jednę z nich oznaczoną nr. 12,106 dał Breitlowéj, czyli kupił dla niéj jak ona utrzymuje.

Usunięcie śladów zbrodni z §. 188 ust. 11. P. S. przez sprzedaż i pozbywanie się

PRAWO POSTĘPU.

Studjum przyrodniczo-społeczne

przez **Ludwika Masłowskiego.**

(Ciąg dalszy.)

I.

Idea postępu jest stosunkowo nowszéj formacji. Starożytni nie rozumieli jéj wcale i nie przypuszczali bynajmniéj, by ludzkość w rozwoju swym kroczyła naprzód, by bieg ten był w jakikolwiek sposób określonym i przechodził formy stale ograniczone. Wszelkie przemiany pojęć spekulacyjnych uważali jako gimnastykę umysłową, jako zapatrywania się pojedynczych osobistości lub też ściśle odgraniczonych szkół filozoficznych. Zgadzali się z niemi lub też im przeczyli, nie widząc bynajmniéj, by jedne z nich były bardziéj od drugich postępowemi, skłaniały się więcéj ku przyszłości lub też ku czasom ubiegłym. Same zresztą zmiany, jakie zachodziły w pojęciach spekulacyjnych, odbywały się tak powolnie i w tak długich przestankach dziejowych, iż zaprawdę trudno było im dostrzedz jakiegokolwiek rozwoju systematycznego w poglądach ludzkości, jakiejkolwiek nici przewodniéj w samodzielném udoskonalaniu się bytu społecznego. Stanowcze pierwotnie oddzielenie kasty badaczy od całéj massy ludności i ściśle zamknięcie się ich w stale określoném gronie wtajemniczonych (Egipt i Indje), nie dozwalało rozszerzaniu się wiedzy zdobytéj pomiędzy całą ludnością, a przeto odrzucało wszelką myśl o jakimkolwiek współudziale téj ludności w odkryciu każdéj nowéj prawdy. Skoro nawet późniéj spotykamy (Grecja) większe rozpowszechnienie pojęć spekulacyjnych i bliższe zetknięcie się szkół filozoficznych z całą masą ludności, jednak masa ta tak bierny w tym rozwoju przyjmuje udział, tak nawet niechętnie ku niemu się odnosi (Sokrates), iż wszelkie wytworzenie nowych poglądów musiano koniecznie uważać raczéj jako zapatrywanie pojedynczych jednostek, aniżeli jako wyrzutnia wspólnéj działalności ogółu. Skutkiem tego najbardziéj genjalni myśliciele ówcześni (jak np. nawet Arystoteles) nie rozumieją bynajmniéj wywiązywania się wypadków dziejowych, nie przypuszczają wcale, by istniały jakieś kolejne przemiany w rozwoju umysłowym ludzkości, by jedném słowem objawy społecznego życia podlegały jakiemukolwiek prawu już to przyrodniczego, już to psychicznego rozwoju.

Wypadki dziejowe uważali oni jako następstwa istniejących okoliczności lub też zamykali pod ogólną formułkę teorji o fatum, według któréj wszelkie objawy w życiu spekulacyjném i społeczném narodów mogły powstawać same przez się, rozwijać się w dowolnych rozmiarach i znikać bez żadnych śladów i skutków. Konsekwencja wypadków, łączność jednych objawów dziejowych z innymi i wyradzanie się jednych z drugich, słowem łańcuch przyczyn i skutków, był rzeczą niedostępną dla ich umysłu. Słaba, prawie nijaka znajomość przyrody nie mogła ich wprowadzić na myśl zależności wzajemnéj wszystkich pojawów świątowych. Filozofja zaś politeistyczna, przypuszczająca wszelką dowolność w działalnościach przeróżnych i wieloliczných bogów, odrzucała wszelką ideę o stałości urządzeń przyrody, a przeto i o konsekwentném ich związku ze sobą. Skutkiem czego dostrzegamy u nich pewną dążność do utrwalenia instytucji politycznych i społecznych, do wynalezienia takich środków, któreby przeciwdziałały wpływom zewnętrznym, a nawet niszczyły poniekąd złowrogie zamiary mieszkańców Olympu. Usiłowanie to znajdujemy u wszystkich ludów politeistycznych, u wszystkich też w tych samych objawia się ono kształtach i te same zaradcze znajduje sposoby. Jednym z najsilniejszych takich środków było dziedzictwo. Powstałe początkowo w celach ekonomicznych, staje się ono wkrótce atrybutem wielu innych instytucji społecznych i politycznych, służąc zarazem za podstawę do wytworzenia kast. Nie można było zaprawdę odszukać coś bardziéj przeciwnego swobodnemu rozwojowi ludzkości. Kasta, jako taka, musiała być zachowawczą, albowiem utrzymanie *status quo* zapewniało jéj korzystanie z mozolnie uzyskanych przywilejów. Przykładów szkodliwości kast moglibyśmy zaiste nietylko w tak dalekiéj odszukać przeszłości. *De jure* niedawno jeszcze istniały one w Europie, a szczególnie we wschodniéj i północnéj jéj części, *de facto* zaś do dziśdnia jeszcze ciężą nad naszemi głowami, utrudniając swobodny ruch naprzód postępującéj ludzkości.

Utrwalanie to istniejących urządzeń zdradzało wprawdzie niejasne pojęcie o zmienności form społecznych, jednak dalekiém ono było od zatwierdzenia pewnéj łączności objawów przeszłych z przyszłymi, od uznania stałéj logiczności między byłemi a mającemi nastąpić instytucjami. Jedném słowem, starożytność rozumiała zmienność, lecz nie pojmowała postępu, uczuwała przemianę lecz nie zeznawała przekształcenia się.

Nie przypuszczając przytém, by przemiany, spotykające się od czasu do czasu w życiu narodów, zależały od jakichś niezłomnych praw przyrodniczych, pojawianie się ich przypisywała wpływom pojedynczych jednostek. To nam objaśnia tę tak olbrzymią dążność do utrwalania wszystkich form tak społecznego jak i politycznego bytu. Pod tym względem starożytność przewyższyła wszystkie następne czasy. Takich przegrod dla swobodnego rozwoju umysłu ludzkiego, takich tam dla wszelkich reform i przekształceń, jakie wytworzył politeizm, nie spotykamy już późniéj nigdzie i w ogóle możemy powiedzieć, że czém bardziéj ludzkość się przekonywała o tém, iż istnieje pewien rozwój w jéj życiu, tém coraz więcéj przytępiało się uczucie zachowawcze, coraz donioślej zmniejszała się bojaźń przed przemianami.

Atoli postęp ludzkości pomimo tego, że nie otrzymał sankcji w spekulacyjnych pojęciach ówczesnych myślicieli, kroczył jednak naprzód. Nagromadzone kapitały wiedzy musiały się procentować, a według prawa złożonych odsetek z oznaczoną matematycznie szybkością wprowadzały ludzkość w coraz nowe fazy rozwoju i otwierały przed nią coraz obszerniejsze pole do badań. Tym sposobem runął politeizm i otwarły się podwoje zamkniętych ściśle jego kast dziedzicznych. Filozofja monoteistyczna zapanowała nad umysłami, roznosząc po świecie rewolucyjny sztandar równości wszech ludzi wobec najwyższéj istoty. — Nie jest bynajmniéj naszém zadaniem rozbierać doniosłość téj pierwszéj ze znanych nam dziejowych rewolucji. Przewrót ten atoli jest bardzo dla nas ważnym, albowiem po spełnieniu jego spotykamy już pierwsze zarysy wykluć się mającéj następnie idei postępu. Filizofja monoteistyczna przypuszcza już bowiem pewną stałość w objawach przyrody, które zależą, według niéj, od przedwiecznie zakreślonych praw wszechmocnego Stwórcy. I chociaż od czasu do czasu pojawiają się cuda i niszczą tę prawidłowość w biegu wypadków, jednak przeważna ich ilość odbywa się już według stałych i zakreslonych praw i po wmieszaniu się twórczém wraca znowu do przedwiecznie oznaczonéj kolei. Poczyna się już przeto wyrabiać idea o łańcuchu przyczyn i skutków. Wprawdzie łańcuch ten jest jeszcze mgławym i niejasnym, ustępy jego nie są ze sobą złączone, ogniwa pękają i przerywają się ciągle — posiada on już jednak zasadnicze zarysy prawa przyczynności, a jako taki może nam przedstawić stan zarodkowy przyszłych poglądów. W rzeczy saméj spotykamy się już w dziełach najsławniejszych myślicieli monoteistycznych z ideą logiczności dziejowych wypadków. Cała historja starożytna objaśnianą jest w pewny konsekwentny sposób. Wszystkie pojawy społecznego życia miały według nich na celu przygotować pole dla przyjść mającego Odkupiciela. Wszelki przeto prorok lub uczony nie działał już jako samodzielna jednostka, lecz party konieczności stawał się jednem z ogniw tego długiego łańcucha, u krańca którego była postać Chrystusa. Wszystkie wypadki dziejowe odbywały się w określonym szeregu, z oznaczoną doniosłością i służyły jako przygotowawcze stopnie do najważniejszego faktu historycznego — do odkupienia moralnego ludzkości.

Istnienie przeto społeczeństw, miało swój cel wytknięty, nie zależało od dowolności pojedynczych bożków i za lada powiewem wiatru nie mogło być zniszczonem. Aczkolwiek czysto przedmiotowem było to objaśnienie objawów społecznych, aczkolwiek samo założenie było postawione a priori, a wyprowadzone zeń wnioski nie podlegały żadnym sprawdzaniom sumiennéj krytyki, a nawet przeważnie fakta dziejowe w naciągany były tłumaczone sposób, jednak w zrównaniu z tą chaotycznością poglądów, jaka wypływała z filozofji politeistycznéj, z tym brakiem wszelkiéj systematyczności, jaki panował w poprzednich ustępach dziejowych, historjozofję monoteistyczną uważać musimy jako jeden z najdonioślejszych szczebli w badaniu objawów społecznych. Spotykamy się bowiem tutaj po raz pierwszy z ideą logiczności w uszykowaniu faktów dziejowych, zależnych od prawa z góry im zaznaczonego i odnośnie do niego odgrywających rolę bezwiednych skutków. Wprawdzie nie znajdujemy tutaj takich szeregów przyczyn i skutków, jakie umiemy dzisiaj wyprowadzać na podstawie prawa przyczynności; wprawdzie według monoteistów jedna jaka przemiana w ustroju społecznym lub politycznym nie stawała się wcale przyczyną wszystkich następnych przemian i nie była skutkiem wszystkich ją poprzedzających,— wyjście n. p. do pustyni nie objaśniali oni jako następstwo ekonomicznych warunków pobytu w Egipcie, lecz jako bezpośredni skutek przyczyny głównéj, to jest woli bożéj, która była także przyczyną niewoli egipskiéj i przyczyną wszystkich innych objawów dziejowych), przeto spotykamy u nich jedną tylko główną przyczynę, wysyłającą od siebie rozmaite skutki, których działalność niknie w czasie i przestrzeni, i nie dozwala im podnieść się do doniosłości przyczyn. W zestawieniu jednak z poglądami politeistów wykazuje to zawsze doniosły postęp i zdradza pewne acz fałszywe badanie objawów społecznych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

listu zast., przez dowiadywanie się od Serafińskiego o manipulacji z kuponami od obligacji, przyznane przez Tobolskiego, w końcu, że od r. 1870, to jest od rozpoczęcia sądowego śledztwa przeciwko obwinionym, nikt tych kuponów nie realizuje, jak stwierdzają właściwe urzędy.

Obecność na miejscu czynu. Tobolski był w czasie zgonu Sznagi w numerze przez tegoż zajmowanym, a chociaż jest właścicielem hotelu, jednak w związku z powyższemi okolicznościami, obecność jego na miejscu zbrodni, czyni go podejrzanym, bo listy zastawne w czasie choroby i śmierci Sznagi zginęły.

Wydatki przewyższające stan majątku (§. 139 ust. 1. P. S.) Tobolski w r. 1868 spłacił 2.000 złr. Grobnera i 612 złr. skarbu, długów z swego domu, co stwierdzone jest własnym jego przyznaniem i wykazem hipotecznym; przy rewizji sądowéj znaleziono u niego 2,300 złr. w obligacjach i 310 złr. gotówką, oprócz tego miał 5,000 złr. obligacjami, co wszystko wynosi około 10.000 złr. Przyznanie jego i wykaz hipoteczny dowodzą, że dawniéj nie płacił długów hipotecznych, a dopiero zaczął spłacać w 1868 r., gdy list zast. sprzedał. Tłomaczy się, że podanie do władz o rozkład długu na raty, było przeszkodą do spłacania, ale co do 2 000 złr. Grobnera nie było przecież podobnéj przeszkody. Baumgarten zeznał, że Tobolski biorąc od niego hotel w dzierżawę, był bez majątku.

§§. 279 i 280 P. S. wymagają, aby były trzy poszlaki przeciwko obwinionemu, tu są cztery ciążące Tobolskiego, co do łączności Tobolskiego z zbrodnią:

W lipcu 1868 r. rozpoczęła się sprzedaż listów zast. tak przez Tobolskiego, jak przez ks. Brzechffę.

Przeciwko Tobolskiemu walczy jeszcze kłamliwe jego tłumaczenie, albowiem:

Twierdził przed sądem w pierwiastkowém badaniu, że miał tylko jednę obligację za 500 złr. i trzy po 100 złr.; a przy rewizji sądowéj znaleziono u niego obligacji za 2,300 złr. W dalszém badaniu i przy rozprawie raz przyznawał tę sumę, drugi raz przedstawiał ją na 1,300 złr. Zaprzeczał, że nie był w posiadaniu obligacji nr. 12,106, a przecież dał ją Breitlowéj, jak też zeznała i Tobolski później przyznał.

Utrzymywał, że miał tylko jednę obligację, a wykaz z dyrekcji funduszów indemnizacyjnych w r. 1869 ściągnięty przekonywa, że są te same numera obligacji, które Tobolski posiadał. Twierdził, że kufer Sznagi powierzony mu do jego mieszkania, zwrócił zaraz po powrocie Sznagi z Paryża, a dr. Warschauer i Mierzejewski zeznali, że kufer dopiero po zgonie Sznagi do numeru przez niego zajmowanego został przyniesiony, co poczęści stwierdza zeznanie Bartosika, który nie utrzymuje, aby kufer zaraz po powrocie Sznagi wnosił, a przecież był on stróżem w hotelu i do niego to należało. To wszystko okazuje, że Tobolski fałszywie się tłómaczył i jest w tym względzie dowód z § 279 i 280 P. S.

Co do Karoliny Breitel.

Pod względem przedmiotowéj istoty czynu, to samo zachodzi co względem Tobolskiego, poszlaki zaś są:

Posiadanie obligacji nr. 12106 mającéj ścisły związek z zbrodnią, gdyż pochodziła z tejże, to jest z wymiany listu zastawnego dopełnionéj przez ks. Brzechfę.

Rewizja sądowa stwierdziła, że Breitlowa obligację tę posiadała i ona to przyznaje.

Usunięcie śladów zbrodni: sprzedaż kuponu od obligacji za pośrednictwem Hammera, aby nie było wiadomem, że ona jest jéj właścicielką. Hammer przytacza, że Breitlowa prosiła go o tajemnicę. Ukrywanie swych funduszów przed innemi, do Hammera mówiła, że jakiś pan dał jéj kupon, przed Kestenbergową skarżyła się na ubóstwo. Breitlowa była w posiadaniu kwoty 1,200 złr. niebędącéj w proporcji z jéj służbą, bo pobierała małe zasługi, miała dziecko i zostawała w ubogim stanie jak przekonywa świadectwo księdza parafjalnego.

Są więc przeciwko niéj trzy poszlaki z §. 139 c. l.

Co do związku z zbrodnią.

Breitlowa była na miejscu spełnionego czynu.

Walczy przeciwko niéj jeszcze kłamliwe tłómaczenie, co do ilości obligacji, wysokości sumy i waluty. Twierdziła, że miała jednę obligację, a posiadała trzy, sumę zaś podawała raz na 125, drugi raz na 225, trzeci raz na 140, czwarty raz na 150 złr.

Wyrażenia Breitlowéj uczynione w oburzeniu na Tobolskich przed Oleksińską: „jeszcze u nóg moich czołgać się będą", i raz ich przecie chwycili, wszystkich mają w rękach, a nie wiedzą kto to zrobił", przekonywują, że Breitlowa miała wiadomość o kradzieży i o jéj sprawcach.

Wreszcie Breitlowa jest zdolną do popełnienia zbrodni, bo oskarżoną także została i przekonaną jest o przywłaszczenie cudzéj własności.

Osiągnięto więc dowód ze zbiegu okoliczności według §. 279 i 280 P. S.

Tak zatem Karol Tobolski i Karolina Breitel są przekonani jako bezpośredni sprawcy zbrodni kradzieży z §. 174 us. 2 l. b.

Co do ks. Franciszka Brzechfy.

Dowód jest ustalony według art 185, 186 i 286. Przyznaniem jego, że listy zastawne pozbywał u bankierów Feintucha i Epsteina; zaprzecza on tylko złego zamiaru, zasłaniając się tajemnicą spowiedzi.

Feintuch i Epstein zeznaniami swemi wykazali, że ks. Brzechfa zmienił w ich kantorach cztery listy zastawne po 3000 rubli z kuponami czerwcowemi 1868 r., które to listy zastawne co do numerów i kuponów odpowiadają skradzionym u Sznagi listom zastawnym.

Że zastawianie się tajemnicą spowiedzi i zapieranie się złego zamiaru jest fałszywe przekonywa samo niejednostajne tłumaczenie ks. Brzechfy, który raz twierdził, że przy konfesyonale, w czasie spowiedzi, drugi raz, że późniéj po spowiedzi, trzeci raz w zakrystji listy zastawne otrzymał; przedstawiał, iż zmieniał listy zastawny na papiery dla tego iż niebyło u bankierów gotowizny, a świadkowie Epstein, Feintuch i Markheim, nierzetelność tego tłumaczenia wykazali.

Utrzymywał niejednostajnie, że listy zastawne dostał na wynagrodzenie szkody, to znowu, że albo na to, albo na cel dobroczynny; niepodadł przy rozprawie czy żyją restytuowani, a w toku śledztwa podawał inaczéj, niepowiedział, ża spadkobiercy Sznagi do niego się zgłaszali.

Sam zaś udowodniony śledztwem fakt, że obligacje, które ks. Brzechfa za list zastawny otrzymał, były potem w posiadaniu Tobolskiego przekonywa, iż tłumaczenie się co do tajemnicy spowiedzi jest fałszem. Ksiądz Brzechfa dziś przytoczył że niemoże powiedzieć czy obligacje oddał osobom restytuowanym, ta okoliczność obok poprzednich zeznań w tym przedmiocie złożonych przekonywa o fałszywości co do tajemnicy spowiedzi.

Przy pierwszém badaniu sądowém ks. Brzechfa wspomniał tylko o jednym liście zastawnym Feintuchowi sprzedanym, a późniejsze zeznania dowodzą, że miał dostać przy spowiedzi cztery listy zastawne — sprzeczność ta okazuje, że nieprawdziwem jest całe jego tłumaczenie o tajemnicy spowiedzi.

Zachodzi jeszcze zły zamiar i związek z innemi: jednoczesna sprzedaż listów zastawnych z Tobolskim w lipcu 1868 r. Obligacje otrzymane za jeden list zastawny Nr. 200,589 przez ks. Brzechfę, były u Tobolskiego i Breitlowéj; realizowanie kuponów od dwóch listów zastawnych po 750 rubli i od obligacji ustało całkiem od zaczęcia śledztwa, co poświadczenia i odezwy władz stwierdziły.

Co do pieniędzy przy rewizji znalezionych, ks. Brzechfa podał, że należą do różnych funduszów i osób prywatnych, których wymienić nie chciał, potém przedstawiał je za własność brata i za swoje.

Przy rewizji sędzia załączył kartkę zgodną co do numerów akcji z protokółem rewizji; numera te w protokóle pofałszowano, co zeznali sędziowie Gebchardt i Podwin, oraz prok. Kędzierski. Oczywiście stało się to na żądanie ks. Brzechfy, aby ślad zbrodni usunąć. Przeciwko temu wszystkiemu zasłania się ks. Brzechfa tajemnicą spowiedzi, fałszem i wybiegiem, a już ta jedna okoliczność, iż sprzedawał listy zastawne z kradzieży pochodzące, w ścisłym związku z innemi okolicznościami, jest dowodem winy przeciwko ks. Brzechfie.

Co do kradzieży skóry i dywanika nie wykryto, czy są te same, które Sznaga posiadał, lecz z art. 426 a. i 268 u. k., Breitlowa własném przyznaniem przekonana o ich kradzież, tłómaczy się wprawdzie zezwoleniem dra Warszauera, lecz teuże i kom. Zajączkowski zaprzeczyli temu.

Daléj prokurator przedstawił: Okoliczności obciążające przeciwko Tobolskiemu: Większa trudność uchronienia się od zbrodni, bo Zajączkowski, Warszauer i Mierzejewski nie mieli wiadomości, że Sznaga posiadał listy zastawne, — które Tobolski skradł korzystając z tego; przekroczenie przez Tobolskiego obowiązków właściciela hotelu; zmyślenie okoliczności; znaczna wysokość szkody.

Okoliczności co do niego łagodzące: że nie był karany, a teraz już długo jest w więzieniu.

Okoliczności obciążające co do Breitlowéj: korzystanie z położenia; zbieg zbrodni z przekroczeniem; nadzwyczajna wysokość szkody; zmyślanie czynu.

Okoliczności zaś łagodzące co do niéj takie same, jak co do Tobolskiego.

Okoliczności obciążające co do ks. Brzechfy: nadzwyczajna wysokość szkody; zmyślenie okoliczności fałszywych.

Łagodzące zaś: moralna konduita.

W końcu prokurator wniósł o skazanie Karola Tobolskiego na lat ośm ciężkiego więzienia z zaostrzeniem postem raz w tydzień; Karoliny Breitel na lat siedm takiegoż więzienia z podobnémże zaostrzeniem, a ks. Franciszka Brzechfę na lat cztery więzienia; wszystkich zaś obwinionych na koszta śledztwa.

Dalsze posiedzenie tak przed południem jak po południu zajęła obrona wniesiona za obwinionemi przez adwokata Jakóbowskiego następującéj treści:

Adwokat Jakubowski usiłował wykazać: Że akt oskarżenia i wnioski prokuratora zestawiają dowód złożony, — mimo to jednak przedmiotowa istota czynu nie została udowodnioną, bo opinja biegłych nie jest w tym względzie prawnym dowodem, a żaden ze świadków nie stwierdził, aby Konstanty Sznaga posiadał listy zastawne, których kradzież jest dochodzoną. Mniemane a nieudowodnione posiadanie przez Sznagę kuponów, nie dowodzi, aby Sznaga miał listy zastawne, a z zeznań świadków niema nawet prawdopodobieństwa, iżby Sznaga posiadał je bądź przy sobie w pokoju, bądź w kufrze na dole. — Brat zmarłego Ignacy Głowacki podał, iż albo kto ukradł listy zastawne w Krakowie, albo ktoś, mając je oddane w depozyt, sprzeniewierzył się; nietylko więc niema pewności, aby kradzież miała miejsce, ale nawet zeznania świadków dostarczają przekonania, iż Sznaga zostawił listy zastawne u kogoś w depozycie. — Rezultat rozprawy nie wykrył nic innego, jak akta śledcze; dla braku więc istoty czynu niewinność obwinionych wyrzeczoną być musi, bo gdzie niema zbrodni, tam niema i winy, a więc oskarżeni skazani być nie mogą.

Daléj obrońca rozbierał szczegółowo wszystkie okoliczności przez prokuratora przytoczone i wykazywał, że nie istnieją żadne poszlaki przeciwko obwinionym, bo są tylko wyprowadzane z domysłów i nieuzasadnionych mylnych wniosków, a przecież według przepisów prawa, poszlaki udowodnione być muszą, co w téj sprawie miejsca nie ma.

Wnosi więc obrońca, aby sąd orzekł, iż Tobolski i Breitlowa nie są winni kradzieży, a ks. Brzechfa uczestnictwa w téjze.

Posiedzenie zakończyło się repliką prokuratora na obronę, a wydanie wyroku i ogłoszenie tegoż odroczył sąd do soboty, godziny szóstéj wieczorem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy Sącz 20 listopada.— Pszenica 6.13, żyto 4 50, jęczmień 3.20, owies 2.—, ziemniaki 2.—, słoma 0 80, siano 2.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.60, masa okowity 0.60.

Żywiec 20 listopada.—Pszenica 7.60, żyto 5.30, jęczmień 3.50, owies 2.50, groch 6.50, bób 5.25, tatarka 7.50, proso 7.25, kukurydza 4.80, ziemniaki 2, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1.20, drzewo twarde 7.—, miękkie 5.80, masa okowity 1, masła 1.50.

Oświęcim 22 listopada.—*(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)*—Na targu dzisiejszym było wołów 470, które w paru godzinach sprzedano po 36 zła. za centnar wied. martwy na miejscu w Wiedniu. Kupowano tylko na nogach. Płacono za parę po 270—380.

Kupiec jeden wrocławski zakupił do Berlina wołów kolorowych 27 sztuk (więcéj zdatnych nie było) i płacił przeszło 36 zła. za centnar.

Ostatni targ berliński bardzo był ożywiony; 1389 wołów rozsprzedano do godziny 10 rano. Nadreńczycy bardzo chętnie i skoro kupowali.

Ponieważ rozpoczyna się nanowo ruch do Prus, a ztamtąd naturalnie daléj na Londyn i Paryż, gdzie ceny mięsa coraz się podnoszą,— ziemianie nasi, pragnący najlepszéj sprzedaży swoich wołów, zechcą zgłaszać się do ajencji banku galic. dla h. i przem. w Oświęcimie z doniesieniem, ile wołów mają na stajni, ile między niemi kolorowych, kiedy stanęły na paszy, kiedy napewno mogą być dopasione, ile w przecięciu mogą ważyć, — dodając miejsce swego zamieszkania i ostatnią pocztę.

Ajencja banku — mając stałych odbiorców w Berlinie i Hamburgu — może pośredniczyć właścicielom w sprzedaży sposobem komisowym, albo zakupować na stałe ceny loco Oświęcim.

Ceny nierogacizny w Berlinie jak w Wiedniu wciąż słabe. Na ostatnim targu berlińskim było 6910 świń; płacono za centnar cłowy (żywy) po 15—17 tal.

Dobre owce (para 100 ft. wied. mięsa) mogłyby teraz bardzo dobre ceny osiągnąć. Kupcy morawscy i czescy bardzo się teraz o towar ten zaczynają dopytywać.

Wiedeń 21 listopada.— *(Targ wołowy.)*—Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich 1678, węgierskich 906, z prowincji niemieck. 471; razem 3350.

Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1745, a z prowincji 983; niesprzedanych pozostało 327 i te wysłano w okolicę.

Ważyły po 400—750 ft.; płacono po 150 do 240 zła., a za centnar po 28—35.25.

Spirytus utrzymuje się w cenie bez zmiany. — Płacono po $63^3/_4$—64 c. za stopień.

Wiedeń 22 listopada. *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)*— W skutek zmniejszonych dowozów zboża z krajów zamorskich do Anglji targi więcéj się ustaliły a pszenica poszła w górę, co się na wielu targach europejskich odbija; obrot dotąd wprawdzie nie przybrał większych rozmiarów, ale stan interesów zbożowych od przeszłego tygodnia więcéj się ożywił.

W Peszcie na targu wczorajszym widoczniejsza była chęć kupna, ceny pszenicy podniosły się. — W Wiedniu na dzisiejszéj giełdzie obrot był ograniczony na potrzeby miejscowe. Ostatnie notowania nie uległy zmianie—po większéj części z braku kupców — przez co usiłowania producentów dążące do zwyżki żadnego nie odniosły skutku.

Peszt 21 listopada. *(Targ zbożowy.)* — Targ dzisiejszy pod względem cen niewielkiéj uległ zmianie. Obrot był średni, zakupna prawie po cenach wczorajszych; tylko pszenica o 5 c. wyżéj. W obrocie i zakupnie terminowém panuje stagnacja; kukurydza cokolwiek staniała, a rzepak płacono chętnie po 16.50.

Płacono pszenicę za 81 ft. 6.45, za 83 ft. 6.70, za 85 ft. 7, za 87 ft. 7.20. Żyto za 80 ft. 3.85—3.90, na wiosnę $4.17^1/_2$—4.20. Jęczmień 2.70—3.03. Owies 50 ft. 1.95 do 1.97, na wiosnę 2.06—2.07. Rzepak 16.25 16.75 za 150 ft.

Wrocław 21 listop. — Płacono za pszenicę za 88 fnt. 103 srbr., żyto 84 ft. 72 srbr., owies 50 ft. 33 srbr.— Rzepak 150 ft. brutto 370 srgr.; oléj rzepakowy $14^2/_3$ tal., na grudzień $14^1/_4$ tal.

Spirytus 1000 Trall. $23^5/_8$ tal., na grudzień $22^1/_2$ tal.

Do 15 bm. ustał **księgosusz** w Sudole pow. krakowskiego; wybuchł zaś w Ernsdorfie pow. bobreckiego, w Kozarze i Bukaczowcach pow. rohatyńskiego i w kwarantanie kozaczowieckiéj.

Obecnie zaraza ta panuje w dwóch miejscowościach powiatu rohatyńskiego, a w jednéj miejscowości pow. bobreckiego, husiatyńskiego, borszczowskiego i krakowskiego, gdzie wśród 3055 sztuk bydła rogatego w 25 zagrodach padło 19, a zabito 103. Prócz tego ubito 95 sztuk podejrzanych o zarazę.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 23 list. (Posiedzenie izby niższéj). Paulini Toth składa wniosek do ustawy o budowie 300 mil drogi żelaznéj.

Pavlovics odpiera zarzuty uczynione mu przez ministra spraw wewnętrznych w odpowiedzi na jego zapytanie.

Po przemówieniu ministra Totha izba przyjmuje do wiadomości odpowiedź jego na zapytanie Pavlovicsa.

Berlin 23 listop. Sejm rzeszy przyjął w trzeciém obradowaniu państwową ustawę monetarną. Następnie odczytano pismo Simsona, w którém tenże zawiadamia że się usuwa od przewodnictwa.

Paryż 23 listopada. Niektóre dzienniki donoszą o odrzuceniu rekursów Rossela i Ferrego.

Paryż 23 listop. W kołach wersalskich zajmowano się żywo pogłoską, że w połowie grudnia nastąpi widzenie się ks. Bismarka z Thiersem i Rémusatem w Compiègne.

Paryż 23 listop. Thiers przyjmował dziś posłów chińskich, i wyraził życzenie, żeby przy rządzie francuskim utworzono stałe poselstwo chińskie.

Rzym 23 list. Rosja mianowała znowu pełnomocnika swego przy dworze papiezkim. Wręczenie pism uwierzytelniających już nastąpiło.

Madryt 23 list. Rozwiązanie kortezów uważają za pewne.

Na wczorajszém zgromadzeniu republikanów poruczono Castelarowi ułożenie stosownego manifestu.

Konstantynopol 22 list. Były prefekt stambulski Haidar skazany został na wygnanie.

Konstantynopol 23 listopada. W kołach tureckich uważają za pewne, że za sprawą Rosji przyszły do skutku pewne układy między Serbją a Czarnogórzem. Utrzymują również, że Rosja dostarczyła Czarnogórcom odtylcówek i dział nowego systemu.

Przegląd polityczny.

Stoimy wobec nowego smutnego zwrotu polityki wewnętrznéj austrjackiéj. Cesarz przyjął listę ministrów nowego gabinetu, przedłożoną mu przez hrabiego Auersperga. Gabinet ten jest czysto centralistyczny — a jeżeli program jego mieści w sobie kilka koncesjek dla Galicji, to są to tylko te same drobne nic nieznaczące ustępstwa, któremi centraliści za Giskry jeszcze chcieli sobie kupić pomoc delegacji i przymierze jéj w przeprowadzeniu planów swych w innych krajach Przedlitawji. Położenie to wymaga dojrzałego zastanowienia się z naszéj strony, co nam czynić wypada. Gdyby w Galicji było jakieś życie publiczne, byłaby teraz chwila zastanowienia się nad dalszą drogą, jaką iść wypada; teraz byłaby chwila do objawów opinji publicznéj w wielkiéj kwestji, która się wysuwa na pierwszy plan: czy wobec centralistycznego gabinetu brać udział w radzie państwa, czy udziału odmówić? Z naszéj strony czekamy jeszcze na urzędowe zamianowanie nowego gabinetu i na autentyczniejsze ogłoszenie programu nowego ministerstwa, zanim w kwestji téj stanowcze będziemy mogli wypowiedzieć zdanie.

Przed dwoma tygodniami *Nordd. Allg. Ztg.* zwróciła uwagę na burzliwe żywioły, mające siedzibę w Belgji, a wczoraj telegram zawiadomił nas o zaburzeniach w Brukseli. Czy rzeczywiście *Nordd. Allg. Ztg.* jest tak dobrym prorokiem, czy też może p. Bismark ma tak dobrych na usługi swe ajentów prowokacyjnych? Wierzymy raczéj w to ostatnie i podejrzywamy, że zaburzenia brukselskie mają przyczynę w agitacjach pruskich. Przed dwoma laty przysłużyły się Prusom zaburzenia w Paryżu; po upadku Francji Prusy zabierają się do Belgji i próbują téj saméj metody.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 25 listop. Wieczorna *N. fr. Pr.* donosi ze źródła autentycznego: Dzisiaj składają przysięgę nowi ministrowie — Auersperg jako prezydent, Lasser spraw wewnętrznych, Glazer sprawiedliwości, Stremayr oświaty, Banhans handlu, Chlumetzky rolnictwa, Unger bez teki; dla obrony krajowéj kapitan-porucznik Horst. Minister finansów Holzgethan pozostaje tymczasem w urzędzie. (A p. Grocholski? *P. Red.)*

Sejmy morawski, kraiński, wyższo-austrjacki, bukowiński i vorarlbergski zostaną rozwiązane. Rada państwa zwołana na 21go bm.

Wiedeń 25 listop. Dzisiejsza *Wiener Ztg* zamieszcza nominację hr. Beusta nadzwyczajnym posłem przy dworze angielskim.

Bern 24 listop. Rada narodowa odrzuciła 64 głosami przeciw 42 wniosek o zaprowadzenie podatku tytuniowego.

Paryż 24 listop. Podczas wczorajszego przyjęcia poselstwa chińskiego powiedział Thiers: Cesarz (chiński) przesyła mi usprawiedliwienia; trzeba jednak, by rząd chiński wymierzył także sprawiedliwość misjonarzom i zjednał im równie jak naszym ajentom dyplomatycznym i konsulackim poszanowanie u ludzi i władz. Oto jest konieczny warunek, by nienarażać stosunków Wschodu do Zachodu. W końcu Thiers dodał, że za pośrednictwem posła francuzkiego w Pekinie prześle cesarzowi chińskiemu odpowiedź.

Paryż 25 listop. Dzienniki radykalne wzywają młodzież, aby poszła do Wersalu i żądała zmiany kary wymierzonéj na Rossela. Zjawiło się koło 100 ludzi, którzy wysłali delegatów do Thiersa — Thiers delegatów nie przyjął. Berthelemy zganił delegatów, poczém ci odstąpili od zamiaru zwołania zgromadzenia.

Wersal 24 listop. Komisja ułaskawień odbędzie dziś jeszcze dwa posiedzenia. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że większość rekursów przeciw wyrokowi śmierci odrzuconą zostanie.

Amsterdam 24 listop. *Indép. belge* utrzymuje, że wypowiedzenie angielskiego traktatu handlowego przez Francję jest rzeczą prawie pewną.

Bruksela 25 listop. Na posiedzeniu izby wszczęła się żywa dyskusja między burmistrzem a ministrem spraw wewnętrznych o onegdajsze demonstracje uliczne. Bara żąda wśród oklasków lewicy, aby ministerstwo podało się do dymisji. Minister finansów oświadcza, że gabinet z powodu różnicy zapatrywań między nim a jedną częścią ludności brukselskiéj, nie poda się do dymisji. Izba odroczoną została do wtorku. Podczas nocy burzliwe demonstracje, liczne tłumy ludu snuły się po ulicach. Posłom katolickim wybito szyby. Proklamacja burmistrza przestrzega przed zaburzeniami.

Rzym 25go listopada. Przy sposobności nominacji biskupów, papież miał alokucję wzywając do energicznego wykonywania urzędów duchownych. *Fanfulla* donosi, że zmieniono bulle tyczące się przyszłego konklawe, aby przyspieszyć i uprościć przyszły wybór następcy papieża i zapobiedz tym sposobem wmieszaniu się władzy świeckiéj.

Konstantynopol 24 listop. Zapewniają urzędownie, że oszczędności zaprowadzone przez rząd teraźniejszy, wynoszą już $13^1/_2$ mil. franków. Zapowiedziano dalsze oszczędności.

Kursa.— Wiedeń 25 listopada godz. 2. Akcje kredytowe 307.—. — Lombardy 200 60. — Losy z 1860 r. 100 60. —Losy z r. 1864 140.75 — Akcje franko-austr. 126.—.— Napoleony 9.28—.—Akcje kol. galic. Karola Ludwika 257 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 164 50. — Akcje banku 814.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 105.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 67 60. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 192 25. — Akcje anglo-banku 278.—.— Akcje kolei rząd. 392 50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 177.50. — Akcje kol. Rudolfa 164 50.— Akcje kolei pardubickiéj 179 50. — Akcje kolei północ. 213.75. — Tramway 228.—. Akcje banku budowy 102.50. — Akcje kolei wschodniéj 126.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 185.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 97.50.

Usposobienie giełdy: bezczynne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na pismo zbiorowe p. t. „Na Dziś."

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 25 listopada.

	żądają		płacą	
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.31	6	75	5	5[illegible]
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —.60	74	75	73	50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —2	84	87	83	60
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —168	87	50	86	25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —2.1[illegible]	88	50	87	—
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —.14	90	—	88	5[illegible]
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 2.40	91	25	89	25
Akcje kolei Kar. Ludwika	260		256	—
„ „ Czern.-Jassy..	[illegible]71	—	16[illegible]	50
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	—	—	—	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	98	—	96	—
Losy prem. węgierskie	101	50	99	50
Losy m. Stanisławowa....	27	—	25	
Srebro nowe austryackie..	117	50	116	—
Srebro polskie stare......	103	—	100	
Srebro (obrączkowy rubel)	1	90	1	82
Ruble papier. rossyjskie ..	161	—	160	—
Talary pruskie	[illegible]75	50	174	—
Dukat obrączkowy	5	60	5	5[illegible]
20-frankówka............	9	35	9	20
Półimperiał rossyjski.....	—	—	—	—

WIEDEŃ 24 listopada.

Dług państwa:

Renta austryacka 5%	57	90	57	8[illegible]
„ „ w srebrze 5%	67	80	67	6[illegible]

Losy.

Rząd. z r. 1839 całe za 1[illegible]	289	—	288	[illegible]
„ „ 1839 ⅕ „ 100	289	—	288	5[illegible]
4% rząd. 1854 „ „ 25[illegible]	9[illegible]	50	[illegible]2	2[illegible]
5% „ 1860 całe „ 500	[illegible]00	85	1[illegible]	6[illegible]
5% „ 1860 ⅕ „ 1[illegible]	1[illegible]5	50	115	—
Rząd. „ 1864 ....10[illegible]	[illegible]41	50	141	2[illegible]
Como Renten za 20....	[illegible]5	—	[illegible]4	[illegible]
5% Donau Regul. za 100	95	50	95	25

	żądają	płacą
Węgier. poż. premiow. 100	[illegible]	[illegible]
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	[illegible]	[illegible]
Clary . . 40 „ mk.	[illegible]	[illegible]
Donau Dampfschff. 100 „	[illegible]	[illegible]
Keglewicza ... na 10 „	[illegible]	[illegible]
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	[illegible]	[illegible]
Palfy ..... na 40 „ mk	[illegible]	[illegible]
Rudolfa ... „ 10 „ wa	[illegible]	[illegible]
Salm ..... „ 40 „ mk	[illegible]	[illegible]
St. Genois „ 40 „ mk.	[illegible]	[illegible]
Stanisławow. „ 20 „ wa.	[illegible]	[illegible]
Tryestu.... „ 100 „ mk.	[illegible]	[illegible]
Waldstein.. „ 20 „ „	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz. 20 „ „	[illegible]	[illegible]
Obligacje.		
Indemniz. bukow. ...5%	[illegible]	[illegible]
„ galicyjskie	[illegible]	[illegible]
„ siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie	[illegible]	[illegible]
Ind. węg. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	[illegible]	[illegible]
Anglo-hungaria „ 80 „	[illegible]	[illegible]
Boden Credit austr. 80 „	[illegible]	[illegible]
„ „ węg. 80 „	[illegible]	[illegible]
Centralbank austr. 80 wa.	[illegible]	[illegible]
Credit Anstalt „ 160 „	[illegible]	[illegible]
Depositenbank „ 80 „	[illegible]	[illegible]
Esc. Ges. n. oest. 500 „	[illegible]	[illegible]
„ bank czeski 100 „	[illegible]	[illegible]
Franco austr ... 80 „	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie 80 „	[illegible]	[illegible]
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	[illegible]	[illegible]
„ Landsbk Lwów 80 „	[illegible]	[illegible]
Handelsbk Wied. 160 „	[illegible]	[illegible]
Hypot. galicyjs. 100 „	[illegible]	[illegible]
Nationalbank	[illegible]	[illegible]
Unionbank za 200 „	[illegible]	[illegible]
Vereinsbk austr. 80 „	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank 200 „	[illegible]	[illegible]
Wechslerbk wied. 80 „	[illegible]	[illegible]

[illegible]

Opuściło prasę dzieło:

TADEUSZ KOŚCIUSZKO
i
ROZBIÓR POLSKI

przez
Franciszka Rychlickiego.

Octavo 32½ arkuszy. — Cena **3** zł.

Do nabycia **w administracyi „Czasu“ i we wszystkich księgarniach.**

GŁÓWNY SKŁAD: w księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie.** 2452(2-6)

Serdeczne dzięki

panu professorowi **von Orliçe w Berlinie,** Wilhelmstrasse, 5, przy którego pomocy wygrałem właśnie

I terno
i
3 amba.

Oby pan professor bardzo często miał to szczęście być pomocą w potrzebie.

Zygmunt Pollack nauczyciel.
Raudnitz a. d. E.

Moich **instrukcyj gry na loteryi** udzielam za 10% od wygranéj.
Zwrot kosztów płaci się późniéj, tylko 1, właściwie 2 zł. a. w.
Na zapytania odpowiada się **zaraz bezpłatnie.**

Tysiące podobnych podziękowań jak powyższe, leżą u mnie do obejrzenia. 2475(1-2)

Adresować: Do professora matematyki

R. v. ORLIÇE

w Berlinie — Wilhelmstrasse, 5.

Medal srebrny za wyroby aptekarskie. | Dwa medale zagraniczne.

NOWE WYNALAZKI
w dziedzinie kosmetyki.

B. HOFFA
aptekarza pod Koroną w Krakowie.

Podwyższenie piękności zewnętrznéj, bywa zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także poczucie i samowiedzę wartości wewnętrznéj.
Dr. K. REKLAM.

Pyn ubarwiający włosy na czarno, ciemnobrunatno, blond i w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, połysk piękny a niezawierając żadnych składników szkodliwych zdrowiu, skórze ani też włosom. — Cena 1 złr. 25 cent. na blond, 1 złr. 0 ct. na czarno i na ciemno-brunatno. Uprasza się przy zamawianiu tych płynów, barwę pożądaną dobrze oznaczyć.

Pasta piękności. Jedyny środek działający w ten sposób na płeć, że nadaje jéj białość, miękkość aksamitną i wygładza zmarszczki, nie zawierając w sobie nic szkodliwego Cena 85 c.

Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia się łupieżu. Cena 80 c.

Najlepsza pomada chinowa.
Prawdziwe pudry ryżowe.
Woda Kolońska. — Cena 40 i 80 cent.
Krople cudowne od bólu zębów, 50 ct.
Poppa, woda anaterynowa do ust, przyrządzona według oryginalnego przepisu.
Proszek perski bardzo skuteczny, 24 ct.

Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiedz, wyrabiając wyżéj wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawszy im wyższe zalety pod względem skuteczności, cenę 3 razy mniejsza od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd, jakoby tylko to było dobre co pochodzi z zagranicy.

1898(6-26) **Bogdan Hoff.**

Składy u panów: **J. Jahna, W. Fenza** i **J. Dworskiego** w Krakowie; u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w Tarnowie i u p. **Palcha** aptekarza w Jaśle.

# ROTHSCHILD & CO., Opernring 21, WIEN.
2287(17-25)

Zlecenia dla c. k. giełdy uskutecznia się i oblicza najlepiéj. Zakupno i sprzedaż papierów państwowych, losów pożyczkowych, akcyj bankowych, kolei żelaznych i przedsiebiorstw przemysłowych.
Losy na spłaty ratami.
Nasze **kursa** przesyłamy na żądanie **franco i gratis.**

Wyrzucone pieniądze, jeżeli kto kupuje zegarki w tutejszych sklepach zabawek, w których według kłamanych ogłoszeń, jak: w „pierwszym wiedeńskim bazarze zegarów“, w „pierwszym wiedeńskim składzie zegarów“, **„Spadku„** i t.d., sprzedają fałszywe wyroby bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie zegarki. — Dla tego zwracam Szanownéj Publiczności uwagę na to, by się raczyła udawać wprost do sławnej

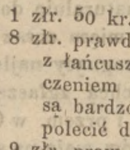

FABRYKI ZÉGAROW
JÓZEFA HAWELKI
w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6,

która sprzedaje dobrze uregulowane i przez **c. k. urząd probierczy wypróbowane** zegarki po tanich nie do uwierzenia, a rzeczywistych cenach.

Tylko

1 złr. 50 kr., albo 2 złr. prawdziwy paryski zégar bronzowy z 1-rocz. poręczeniem.
8 złr. prawdziwe angielskie cylindry na sześć kamieni z szkiełkiem kryształowém z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, z safianym pokrowcem i pisemném poręczeniem na trzy lata. — Zégarki te mego własnego wyrobu i wynalazku, zrobione są bardzo dobrze według najnowszéj konstrukcyi i mogę je każdemu najmocniéj polecić dla pewnego i dokładnego chodu.
9 złr. praw. angielski srebrny zégarek cylindrowy z kryształ. szkłem, z wskazówką oznaczającą sekundy, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.
12 złr. srebrny zég. cylindr. z prawdziwą obrączką złota odskakującą, mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartą zaręczenia.
15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srebrny anker savonette, z podwójną kopertą najpiękniéj grawirowaną, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i kartą zaręczenia.
13 złr. prawdz. angiel. chronometer srebrny w ogniu złocony, z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i kartą zaręczenia.
14 złr. taki sam znacznie lepszy z oryentalnym drogoskazem.
14 albo 17 złr. prawdziwy ang. remontoir Prince of Wales, najmocniejszy z szkłem kryszt., z wnętrzem niklowém z prawd. złota talmi. — Zégarki te o tyle są lepsze od innych, że nakręca się je bez kluczyka — do takiego zégarka dostaje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartą poręczenia gratis.
13 złr. prawdz. ang. cylinder z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gdzie można wnętrze chociaż zamknięte zobaczyć, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartą poręczenia,
13 złr. zégarek ze złota talmi z podw. kop. savonette odskak., szkła kryszt. i wnętrze niklowe, z łańcuszk. z prawd. złota talmi, medal., skórz. pokrowcem i kart. poręcz.
14 albo 17 złr. malutki damski zégarek srebrny pozłac. łańcuszk. na szyję z prawdz. złota talmi i kartą poręczenia.
18 złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny chronometer z 2-ma kopertami, pięknie emaliowany, z pięk. łańc. z prawdz. złota talmi, medal. i kartą poręczenia.
18 albo 20 złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski anker na 15 kamieni, z łańc. z najlepsz. złota talmi, medalionem, skórz. pokrowcem i kartą poręczenia.
20 złr. srebr. remontoir bez klucz. nakręcany, z łańcuszk. z złota talmi i medalionem.
23, 25, 27 złr. złoty zégarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — następnie 45 — 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Łańcuszki z złota talmi Wszystkie zégarki są najlepsz. gat. i nie można ich na równi kłaść z powszedniemi. krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 — łańcuszki na szyję długie złr. .50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.
Srebrne łańcuszki po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za gotówkę lub za pobraniem pocztowém uskutecznia się każde zamówienie w przeciągu 24 godzin.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. tańsze. — Cenniki darmo.

Zegarmistrze kupczący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8000 zegarków po zadziwiająco niskich cenach.

Tylko dla tego, że dłuższy czas przebywałem w Anglii, Szwajcaryi i wielki jest odbyt, mogę tanio sprzedawać zegarki.

Za kupione u mnie zegarki daję poręczenie na trzy lata, t. j. jeżeli w przeciągu 3ch lat sprężyna peknie, lub co innego się zepsuje, obowiązuję się naprawić bezpłatnie.

Główny skład: Wiedeń, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6.
Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse.

Przestroga. Ponieważ doszło mię kilka listów, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności, że kilka tutejszych sklepów z zabawkami i kupcy sprzedają fałszywe wyroby i braki bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie i z mojéj fabryki pochodzące zegarki i oświadczam niniejszém, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tu, ani gdzie indziéj i że tylko **w moim głównym składzie II. obwód, grosse Pfarrgasse Nr. 6 dostać można prawdziwy wyrób.** Aby jednak zapobiedz temu oszukaństwu, kładę na każdym zrobionym u mnie zégarku moje imię i nazwisko: **J. Hawelka** i porządkową liczbę, na co raczy Szanowna Publiczność uważać.

Oznajmiam także, że zegarków kupionych w tutejszych sklepach z zabawkami noszących nazwę: Pierwszy Wiedeński Bazar Zégarków“, „Pierwszy Wiedeński Skład Zegarków“, w sklepie z fałszywą firmą „Spadek“ itd. nie przyjmuję w zamian, ponieważ nie mogę ich spieniężyć dla zbyt małéj wartości, dla bezużyteczności ich werków.

Kto sobie życzy mieć zégarek dobry i tani, niech raczy tylko udać się do mnie z całém zaufaniem, a będę się starał zawsze Szan. Publiczność zupełnie zadowolnić.

Aby oszczędzić Szanownéj Publiczności materyalnych strat, proszę najuprzejmiéj uważać na moje nazwisko i nie mieszać z Praterstrasse N. 16. 2230(10-30)

Choroby zębów

tudzież słabości dziąseł uśmierza zawsze, a w wielu przypadkach leczy zupełnie używanie **wody anaterynowéj do ust Dra J. G. Popp'a** c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse, Nr. 2.

1333(2-3) Cena flakoniku **1** złr. **40** kr.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, Wschodnich i Zachodnich Indjach, w jakości prawdziwéj i świeżéj.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem“ SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO (pod firmą Brunona Miczyńskiego), ERNESTA STOCKMARA, Fl. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. M. DWORSKIEGO, T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA ul. Grodzka Nr. 70. obok księgarni Wildta. We **Lwowie** w apt. dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. — **w Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** S. LICHTMANN kupiec.

Losy seryjne muszą wygrać.

Żeby je każdy mógł nabyć najłatwiéj i najkorzystniéj, urządziliśmy następujące **Towarzystwa losów** dla każdych 20 uczestników:

na **20 sztuk Brunszwickich losów wraz z 1 sztuką Brunszwickiego losu seryjnego**
12 miesięczne raty à fl. 5,

na **20 sztuk 3% ces. tureck. 400 frankowych losów, wraz z 1 sztuką Brunszwickiego seryjnego losu**
16 miesięczne raty à fl. 7.

Wygrane, które można mieć w 10 ciągnieniach w roku, wynoszą przy Brunszwickich losach talarów: **80.000, 40.000, 20.000, 6.000** etc., **w srebrze,** przy tureckich losach **600.000, 300.000, 60.000** frank. itd. **w złocie,** wygrane **Brunszwickich losów seryjnych** wypłaca się **uczestnikom po 31 grudnia,** a spłacającym ostatnią ratę, wyda się powyższe losy.

Można samemu na siebie przystępować do każdego towarzystwa, przesławszy pierwszą ratę.

Wechslergeschäft der Administration des „Mercur“,
2461(3-12) **Wien, Wollzeile, 13.**

KURCZE EPILEPTYCZNE (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** w Berlinie, (1811) teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już setki zupełnie uleczonych. (37-40)

ZDROWIE

każdego, wymaga koniecznie, by szczególnie w nogach było sucho, gdyż wtedy ustrzeże się wielu chorób; aby zaś to osiągnać, używać trzeba osobliwie w téj porze tak w kraju jak zagranicą nader słynnego przez J. ces. król. ap. Mość cesarza austryackiego i wszystkich największych panów i wojskowych rok w rok kupowanego

Metzger'a „smarowidła nieprzepuszczającego wilgoci“.

Jest to płyn, który zamienia wszelki skórzany wyrób w niezniszczone ciało a bardzo korzystny jest dla przysłowy, która nabiera trwałości, miękkości i połysku a nie przemaka i z boku się nie drze, nóg nie gniecie i opór stawia słocie i wszelkim niewygodom; dla tego zajmuje pierwsze miejsce między innemi podobnemi smarowidłami. — Najlepiéj przekonać się może o tém każdy, jeżeli zrobi próbę; zarazem będzie widział, że ten wyborny wynalazek Metzger'a, zaszczycony cesarskim patentem, nie jest bynajmniéj szarlatanerya, ale polega na znajomości rzeczy i każdego czasu dowodzi wielkiéj użyteczności. — Zupełnie prawdziwy dostać można u

A. J. Metzger'a następczyni J. Offenheimer,
Wiedeń, Rudolfsheim, Arnsteingasse, 26.

Zamówienia uskutecznia się tylko za opłaconą poprzednią przesyłką gotówki lub wypłatą w urzędzie pocztowym. — Panowie kupcy otrzymają znaczne odsetki.

Z szczegółowym opisem funt kosztuje **3** złr. — pół funta **1** złr. **60** cent. — flaszeczka **60** cent.

Składy: w **Wiedniu** u panów Braci Maurer, Graben, róg ulicy Kohlmarkt — J. Bauer, Goldschmiedgasse — A. Roth, róg ulicy Bognergasse — A. Friedmann, Praterstasse, 26.
2374(1-6) **w Krakowie:** J. Jahna, Wilhelma Fenza — **w Tarnowie** u W. T. A. Wielogórkiego.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
Dra Henryka R. v. Weil,
Währing (pod Wiedniem) Stiftgasse N. 3.

Przełożony tego zakładu mieszka w tym samym gmachu i ma w swym ręku cały kierunek. Lekarską pomoc niesie kierownik zakładu szczególnie tym, których ciało pokrzywione i bezkształtne, w przerośnięciu i zapaleniu kości i stawów, w skurczeniu, w ściągnieniu ścięgien, w sparaliżowaniu nerwów. — Rodzice lub opiekunowie chorych mogą dobierać sobie lekarzy innych do rady. Staranna opieka i stół, tak w wspólnych, jak osobnych pokojach. — Ćwiczenia gimnastyczne, nauka różnych umiejętności, języków, muzyki. — Bliższe porozumienie się, narady, programy i przyjęcie w zakładzie od 4 do 5 godziny. 2381(5-10)

Adwokat
Dr. Oskar Berggruen

otworzył biuro swoje

w Wiedniu, Wipplingerstrasse, 29

i załatwia wszelkie korespondencye i podania

w języku polskim.
24‑4(1-8)

FOLWARK

w ziemi Sądeckiéj, 140 morgów ziemi przeważnie pszenicznéj obejmujący, z budynkami w dobrym stanie, a w pięknéj i przystępnéj okolicy, jest za wypożyczeniem 4 do 5 tysięcy złr., które na folwarku zahipotekowane być mogą, **zaraz do wydzierżawienia.**

Bliższą wiadomość udzieli na listy frankowane p. Andrzéj Bogusławski w Bochni. 2470(1-3)

STACYE MĘKI PAŃSKIÉJ

wykonane podług najsławniejszych utworów naszych wielkich mistrzów: **Führich'a, Fortnera, Overbecka** itd. przez najznakomitszych artystów akademickich.

a) **Olejne obrazy** w pięknych złotych ramach przyozdobionych
1. wysokości 28 cali 250 złr. — 2. wysokości 36 cali 400 złr.
3. wysokości 42 cali 450 złr. — 4. wysokości 48 cali 600 złr.

b) **Druki olejnemi farbami**, na płótnie wyciągnięte, z ramami ozdobnemi
1. wysokości 27 cali 150 złr. — 2. wysokości 36 cali 240 złr.
3. wysokości 2½ stopy **sławne stacye Fortnera drukowane olejnemi farbami z gustownem przyozdobieniem, zupełne z opakowaniem bezpłatném, tylko 100 złr. — Bez ram tylko 56 złr.**

Oprócz tych wydań, dostarczam **Stacyj Męki Pańskiéj** olejno malowanych, wszelkiéj **dowolnéj** wielkości z poręczeniem za najrzetelniejsze wykonanie po **najtańszych** cenach.

Wzory stacyj przesyłam najchętniéj do łaskawego obejrzenia.

Na **wypłaty częściowe** zezwala się wyjątkowo i w ogóle przystaje się na wszelkie przystępne warunki przez nabywającego stawiane.

Podana wielkość rozumie się **bez ram,** tak jak i stacye **bez ram,** dostarcza się po stósownie umiarkowanéj cenie.

Że **moje Stacye Męki Pańskiéj zadowalają pod wszelkim względem** szanownych nabywców i odpowiadają wszystkim wymaganiom, poświadcza mnóstwo pochwał i uznań, które mi zawsze dają z największą ochotą szanowni nabywcy.

Przyjmuję także **zamówienia** na olejno malowane **Obrazy Świętych,** jak: **świętych patronów, obrazy do ołtarzów, do chorągwi,** itd. jakiéjkolwiek wielkości. Bardzo piękne **figury** drewniane, massowe, gipsowe, pochodzące z sławnego artystycznego zakładu **monachijskiego.**

2458(1-6) **JOHANN HEINDL**
Bilderhandlung,
Wien, Stephansplatz Nr. 7 im Fürsterzbischoflichen Palais.

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2 43(15-30)

Popper'a fabryczny skład złota talmi Wiedeń, Opernring, 7

!ZŁOTE OZDOBY ZBYTECZNE!

Prawdziwe tylko **Opernring 7.** | Prawdziwe tylko **Opernring 7.**

Zadziwiające wyrabianie
OZDÓB z ZŁOTA TALMI.

Złudne podobieństwo do szczérego złota, ich dobroć i trwałość sprawiają to, że ozdoby szczérozłote są zbyteczne, a liczne zamówienia osób z najwyższych kółek towarzyskich, dowodzą, że ozdoby z złota talmi znajdują wszędzie przystęp. Zwracamy więc uwagę P. T. Publiczności, na nasz główny skład ozdób z jedynie prawdziwego złota talmi i ostrzegamy przed szumnie ogłaszanemi naśladownictwami.

Cennik ozdób z złota talmi.
dla mężczyzn i kobiet.

Łańcuszki do zegarków, krótkie, najmodniejsze ct. 80, złr. 1.50, 2, z kluczykiem i świecidełkami złr. 2.50, 3, 3.50 do 5.
Łańcuszki długie, emaliowane, roboty weneckiéj złr. 1.30, 1.80, 2.25, 2.75, 4.50.
Łańcuszki mocne na szyję emaliowane złr. 2.50, z kamieniami złr. 3.50 — 5.
Łańcuszek „Sedański“, długi, roboty najdelikat. i najpięk. złr. 4.50, 5.
Guziki do mankietów gładkie lub emal. ct. 40, 60, 80, złr. 1, 1.50—2.50.
Łańcuszki koliowe ct. 50, złr. 1, 1.50 do 2.50 najlepsze.
Guziki do kamizelki gładkie lub emel. ct. 10, 15, 20, 50—1 złr. szt.
Pierścienie, gładkie, emaliowane albo z kamieniami c. 40, 50, 60, 80, złr. 1, 1.50 do 2.
Pierścienie złote, 6 karat. najlepsze, z dowolnemi krotlami, prawdziw. perłami, turkusem, lub kamieniami, złr. 3 do 5.
Broszka najmodniejsza, ct. 40, 80, złr. 1.50 do 2.50
Kólczyki najmodniejsze po tych samych cenach.
Broszka i kólczyki, cały garnitur jednakowy ct. 60, złr. 1, 1.50, 2, 2.50 do 5.
Branzoletki, najzłudniéj podobne do najlepszych wyrobów złotniczych złr. 1.25, 2, 2.50, 3, 3.50 do 5.
Medalioniki gładkie emaliow. albo z kamieniami, ct. 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50 do 5.
Najnowsze pierścienie do łańcuszków od zegarków z złota talmi ct. 50.
Kluczyki do zegarków, najlepsze ct. 30, 50, 1 złr.
Bunciki dewizek, ct. 40, 50 do 70, najpiękniejszych złr. 1 do 1.50.
Szpilki do krawatek, gładkie, emaliow. lub z kamieniami ct. 50, 70, złr. 1 do 1.50.

Najlepsze zegarki kieszonkowe własnego wyrobu
po niskich nie do uwierzenia cenach fabrycznych.

Zegarek damski srebrny w ogniu pozłacany, uregulowany na sekundę złr. 12 do 18, z kopertą odskak. najpiękniéj rzeźbiona.
Zegarek remontoir najlepszy; bez kluczyka naciągany, z poręczeniem złr. 12 do 15.
Zegarek remontoir z mechanizmem do nakręcania złr. 15 do 18.
Zegarki srebrne chronometry, prawdziwe angielskie, najlepiéj złocone w ogniu złr. 14 do 16 z poręczeniem.
Zegarek z złota talmi angielski wyborny, najmodniejszy (przyrząd zamknięty) z poręczeniem złr. 10 do 12.75.
Zegarki ankrowe w ogniu złocone z poręczeniem złr. 18 do 22.

Każdy gatunek zegarków srebrnych, złotych i z złota talmi po cenach fabrycznych z poręczeniem.— Zegarmistrze i kupczący, dostają odsetki. — Wyrób nasz jest najlepszy i nie można go mieszać z powszedniemi.

Najpiękniejsza ozdoba brylantowa i dyamentowa
płomienista i wygładzona tak, że złudzi najdoświadczeńszego znawcę kamieni.
(Oprawa w złoto talmi, chińskie srebro, albo prawdziwe srebro.)

Pierścienie z jednym lub kilkoma kamieniami, emaliowane, albo gładkie, złr. 1, 1.50, 2.50 do 5.
Sygnety jak najwspanialsze, złr. 2.50, 3.50 do 8. (Niedawno dawano jednemu panu 200 złr. za taki pierścionek, ale rozumie się nie przyjął.
Guziki do mankietów, para złr. 1, 1.50, 2 do 2.50.
Broszka złr. 1, 1.50, 2, 2.50 do 5 i daléj.
Kólczyki po téj saméj cenie.
Broszka i kólczyki, guziki do mankietów i kamizelki, także w stósownym garniturze.
Guziki do kamizelki, 1 sztuka ct. 40, 60, 80, złr. 1 do 1.50.
Serduszka brylantowe, ładniutkie i dobre, ct. 80, złr. 1 do 1.50.
Krzyżyki brylantowe trojakiéj wielkości, ct. 80, złr. 1, 1.50.
„ z łańcuszkami z złota talmi 50 ct. i wyżéj.
Branzoletki z naśladowanemi brylantami lub innemi kamieniami, w wspaniałéj oprawie, złr. 3. 3.50, 4.50, 6 i wyżéj.
Medaliony, złr. 2.50, 3, 3.50 do 5.
„ srebrne, 13 próby, przez c. k. urząd menniczy cechowane, złr. 2, 2.50, 3.50 do 5.
Szpilki do spinania z naśladowanemi najlepiéj brylantami lub innemi drogiemi kamieniami, złr. 1.50, 2.50, 3.50 do 5.50.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się w 24 godzinach za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym lub za przekazami. — Jeżeli się co niepodoba, to można zamienić. — Wszelkie przedmioty ogłoszone w dziennikach, sprzedajemy po tych samych cenach, albo jeszcze taniéj, a zamawiający ma tę pewność, że otrzyma tylko to, co zamówił i nie będzie wyzyskanym. — Tysiące przedmiotów, których nie możemy wyliczyć wszystkich, mamy na składzie i sprzedajemy po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

Popper's Talmigold- und Bijouterie-waaren-Fabriks-Niederlage,
2389(1-20) **Wien, Opernring Nr. 7, Eckgewölbe, Wien.**

Popper'a fabryczny skład złota talmi, Wiedeń, Opernring, 7.

Popper'a fabryczny skład złota talmi i klejnotów.

Kuracya jesienna.

W każdéj porze roku można się leczyć. | W każdéj porze roku można się leczyć.

Wilhelma „krew czyszczące ziółka“
na gościec i reumatyzm
uznane za jedyny, skuteczny środek oczyszczający krew.

Za zezwoleniem c. k. kancelaryi naddworn. stósownie do uchwały z d. 7. grudnia 1858.

Wypróbowany, działanie nadzwyczajne, skutek świetny.

Od fałszerstw zabezpieczona patentem J. C. Mci Wiedeń, dnia 28 marca 1861.

Ziółka te czyszczą krew i są przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

Leczą gruntownie z **gośćca, reumatyzmu,** z **krzywizny nóg** u dzieci i **zastarzałych uporczywych** chorób, **ropiących bezustannie ran, wszelkich chorób płciowych** i **wyrzutów skórnych,** zachciałek na **ciele** albo **w twarzy,** z **piegów, syfilitycznych wrzodów.** Szczególnie skutecznemi okazują się te ziółka w **nabrzmieniach wątroby** i **śledziony,** tudzież w **hemoroidach, żółtaczce,** w wielkich **bólach nerwów, muszkuł** i **stawów, cewki moczowéj, żołądka,** w **wzdęciach,** w **zatwardzeniu, pollucyi, impotencyi,** w **białych upławach** i t. d. Z chorób, jak **zołzów** i **gruczołów** prędko i gruntownie się wyleczy, jeżeli się ziółka te pije bezustannie, albowiem ziółka te są środkiem lekko rozwalniającym i mocz pędzącym. Ziółka te czyszczą cały organizm, albowiem żaden inny środek nie wydziela tak skutecznie z ciała wszelkich zarodów chorób; przeto téż i **skutek** jest **pewny** i **trwały.** — Niezliczone świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na **żądanie rozsyła się darmo,** stwierdzają prawdziwość powyższych słów.

Wyjątki z pierwotnych uznań,
które pocześci naprzemian ogłaszane będą,
o ziółkach WILHELMA, czyszczących krew na gościec i reumatyzm.

Do pana Franciszk. Wilhelma aptekarza w Neunkirchen.
Wiedeń, 10 Marca 1871.

Poczuwam się do obowiązku, bym złożył Panu najszczersze podziękowanie, albowiem Pańskie już dawno bardzo wychwalane prawdziwe **Wilhelma ziółka czyszczące krew na gościec i reumatyzm,** uwolniły mię od wielu lat trwającego gośćca.

Racz pan przyjąć zapewnienie mego poważania i najszczerszéj wdzięczności.
Hans von Hartenek.

Staatz, 26 sierpnia 1871.
Do pana Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Ostatnim razem przesłane Wilhelma ziółka czyszczące krew na gościec i reumatyzm służą wybornie memu zdrowiu, cierpię na uporczywe zatwardzenie wątroby, dlatego proszę pana, o łaskawe przysłanie mi trzech paczek tych skutecznych ziółek za wypłatą z méj strony należytości w urzędzie pocztowym. Z szczególném poważaniem Wielmożnego Pana, uniżony sługa.
Jerzy Bayerle, proboszcz.

Geras, 26 sierpnia 1871.
Do pana Franciszka, aptekarza w Neunkirchen.

Proszę o łaskawe przysłanie mi dwunastu paczek pańskich prawdziwych, wybornych Wilhelm'a ziółek czyszczących krew, na gościec i reumatyzm.
Z prawdziwém poważaniem
Haselbacher.

Dora pode Lwowem, w Galicji, 26 sierpnia 1871.
Do pana Fr. Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Ponieważ pańskie Wilhel'ma ziółka czyszczące krew na gościec i reumatyzm okazały się bardzo skutecznemi; tak, że mam nadzieję zupełnie wyzdrowieć; dla tego proszę o **przy**słanie mi trzech paczek. Co się tycz choroby, to są właściwie trzy choroby, i tak: chroniczny wyrzut skórny od urodzenia, hemoroidy, chroniczne zapalenie oczu, uderzenie krwi do głowy, szum w uszach i darcie w członkach. Pomimo to wszystko pomyślny skutek pańskich wybornych ziółek daje mi otuchę, że zupełnie wyzdrowieję. Z poważaniem,
J. Zhorski, gr. kat. proboszcz.

I tak przychodzi codzień mnóstwo zamówień, podziękowań i uznań, co dowodzi dobroci, pewności i osobliwszéj skuteczności prawdziwych krew czyszczących Wilhelma ziółek na gościec i reumatyzm.
2361(8-12)

Ostrzega się przed fałszowaniem i łudzeniem.

WILHELMA krew czyszczących ziółek na gościec i reumatyzm, według przepisów lekarskich przyrządzonych, dostać można prawdziwych tylko w aptece **Franc. Wilhelma** w Neunkirchen pod Wiedniem w Austryi albo w składach wymienionych przeze mnie w dziennikach. Paczka, na 8 dawek podzielona wraz z opisem użycia w różnych językach kosztuje 1 złr., osobno za stempel i opakowanie 10 centów.

Rozsyła się tylko za gotówkę, któréj przesyłka opłacona.

Następujące składy mają prawdziwą Wilhelma herbatę:

W Krakowie: JÓZEF JAHN — apteka JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO — JAKÓB GOLDWASSER ulica Grodzka Nr. 74; — **w Przemyślu:** J. GAJDECZKA — **w Tarnowie:** W. T. A. WIELOGÓRSKI — **w Kamionce Strumiłowéj:** ZAWAŁKIEWICZ.

Wilhelma „krew czyszczące ziółka na gościec i na reumatyzm“.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.